Nr. 137. We Lwowie, — Wtorek dnia 17. Czerwca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odnoszeniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; J. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 16. czerwca.

Neue fr. Presse donosi, że zamiar zwołania sejmu galicyjskiego na lipiec dla uregulowania finansów krajowych i załatwienia sprawy indemnizacyjnej, został stanowczo zaniechany, gdyż Wydział krajowy nie jest w możności wypracować do tego czasu odnośne przedłożenia.

W kwestji podwyższenia siły prezencyjnej wojska w czasie pokoju, która nietylko ożywi obie delegacje, lecz i całą ludność w wysokim stopniu zajmuje, donoszą do *Neue Freie Presse* z Budapesztu co następuje: „Oświadczenie wspólnego ministra wojny, Bauera w wojskowym pododdziale węgierskiej delegacji, według którego należy się pogodzić z myślą powiększenia siły prezencyjnej armii w czasie pokoju, uważają w kołach dobrze poinformowanych, za zapowiedź uznania przez rząd konieczności zwiększenia siły prezencyjnej armii. Kwestja wspomniana była już nieraz przedmiotem obrad rządu, ale dotąd jeszcze załatwioną nie została. Na razie, według ogólnego mniemania kompetentnych sfer, nie potrzeba do powiększenia siły prezencyjnej, szczególnych ustawodawczych postanowień, bo rządowi daje możność obecne ustawy powiększenie siły prezencyjnej, przez zwiększenie przy powoływaniu rezerwistów pierwszego roku służby i rezerwistów nadzwyczajnych pierwszych trzech lat obowiązkowej służby. Nie może być więc mowy, ani o zmianie ustawy wojskowej ani o zmianie cyfr w ustawie o rocznym kontyngensie rekrutów, gdyż zwiększenie siły prezencyjnej w czasie pokoju nie jest w żadnym ścisłym związku z wysokością rocznego kontyngentu rekrutów.

„Jeżeli powiększenie siły prezencyjnej armii w czasie pokoju okaże się koniecznem, to wtedy dopiero będzie żądaniem ministra wojny postarać się o przyzwolenie obu delegacji na wspomnione powiększenie i powiadomić delegacje o cyfrowej wysokości zamierzonego podwyższenia i o wynikłym stąd wyższym wydatku. Jak się zdaje, wystąpi też minister wojny z podobnemi żądaniami już podczas przyszłorocznej sesji wspólnych delegacji. Jeżeliby zaś konieczność zwiększenia siły prezencyjnej okazała się prędzej potrzebną, to w takim wypadku delegacje musiałyby być ponownie zwołane, co jednak na razie, nie jest zapowiadane. Obecnie wobec tego, że nieznany jest dokładny plan powiększenia, trudno też osądzić, jaki wpływ ewentualne powiększenie siły prezencyjnej armii w czasie pokoju wywarłby na ekonomiczne i finansowe stosunki Austro-Węgier.

„Minister wojny, jenerał Bauer, wspominając tedy obecnie o tym planie rządu, nie miał prawdopodobnie innego celu, jak tylko powiadomienie opinii publicznej o zamierzonem powiększeniu, aby za z tą myślą się oswoiła".

Doniesienie to *Neue fr. Presse* trzeba uważać jako komunikat sfer wojskowych, dążący do uspokojenia przerażenia, wzniecanego widokami przyszłości, przedstawionemi w delegacjach przez ministra wojny.

W Bernie morawskiem odbyło się dnia 12. b. m. zgromadzenie czeskich mężów zaufania, w którem wzięło udział 190 delegatów. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano hr. Schroma, na jego zastępcę hr. Belcredi'ego. Schrom przedstawił polityczną sytuację w Morawie i w sejmie morawskim, Mezník zaś także sytuację w radzie państwa. Długa debata wywiązała się nad odezwą do wyborców. Deputowany Sedlaczek z Austerlitz żądał, by wyrzucono z odezwy ten ustęp, w którym wypowiedziano nadzieję, że czesko-niemiecka ugoda może być korzystną czeskiemu narodowi. Wniosek ten poparł dr. Vysluzil, który między innemi zauważył, że dr. Rieger wniósł przecie całą niewygodną przydatność ugody. Wniosek ten odrzucono jednak, a natomiast na wniosek Szbeckego przyjęto do odezwy ustęp, według którego deputowani nietylko na kwestje narodowe i ekonomiczne ale także i na kwestje religijne powinni zwracać swoją uwagę, poczem uchwalono przyjąć cały tekst odezwy. — Kandydatów zamianuje komitet wykonawczy.

W Budapeszcie okazała się w ostatnich dniach nowa broszura o politycznem położeniu Węgier p. t.: „Kilka słów o naszem stanowisku politycznem". Autorem jej jest znany węgierski dyplomata p. Szentkirályi, a kilka oryginalnych myśli, jakie w broszurze tej spotykamy, czynią, że nie będzie od rzeczy zapoznać jej z treścią czytelników.

Autor stawia następujące tezy: Koloman Tisza upadł, a upadł dlatego, ponieważ, mimo całej nieskazitelności jego charakteru, w przerażający sposób wzięła przewagę korupcja. Korupcja jednak musiała otrzymać przewagę, gdyż podstawa niemoralną była już ona z powodu, że sfałszowano ugodę, ponieważ przyjęto wspólną armję zamiast odrębnej węgierskiej, ponieważ przyjęto wspólny okręg cłowy zamiast oddzielnego, wspólny bank państwowy, zamiast odrębnego węgierskiego banku.

Aby zatem usunąć korupcję, trzeba napowrót przywrócić moralność w zasadzie rządzenia, a do tego potrzeba przywrócić samodzielny, odrębny charakter ugody z roku 1867 przez utworzenie węgierskiej armii, odrębnego okręgu cłowego i odrębnego banku. Do przeprowadzenia tego zadania, byłaby w pierwszej linii powołaną skrajna lewica, ale ta znajduje się w położeniu bez wyjścia, jest bowiem niezdolna do sprawowania rządów, gdyż prawnopaństwowe ugody z roku 1867, która była tylko przecież konsekwencją ustaw z r. 1848, poprostu tylko neguje, nie chce wybierać do delegacji i przeto tylko przez jakiś przewrót państwowy lub przez rewolucję mogłaby przyjść do rządów, co znowu z drugiej strony byłoby niemoralnem. Jest przeto jeden tylko środek, aby uleczyć wady kraju, a to ten, że cały kraj musiałby przyjąć armię węgierską i odrębny okręg cłowy i także bank na zasadzie ugody. Skrajna lewica musiałaby również przyjąć te punkta na podstawie istniejącego prawnopaństwowego stosunku, — a wtedy zostałaby strona moralna przywrócona, a korupcja i inne złe skutki musiałyby ustąpić.

St. Pet. Wiedomosti pisząc o uzbrojeniach Austrji na Dunaju, powiadają: „Wykazywaliśmy już dążenia Austro-Węgier do zajęcia dominującego stanowiska na Dunaju, owej wielkiej życiodajnej arterji półwyspu Bałkańskiego. Dzisiaj depesze donoszą, że nasza przedsiębiorcza sąsiadka nie na żarty ubiega się o osiągnięcie władzy na całej długości rzeki, poczytanej za międzynarodową. W ten sposób Austro-Węgry chcą przemienić Dunaj w wyłączną własność świata niemieckiego. Najlepszym ku temu środkiem jest wytworzenie na Dunaju ruchomej siły wojskowej, zdolnej do przenoszenia się szybkiego z miejsca na miejsce, w miarę uznanej potrzeby. Austrja doskonale zdaje sobie z tego sprawę i już w latach sześćdziesiątych utworzyła flotylę dunajską. Obecnie mają powiększyć tę flotylę. Nie ulega wątpliwości, że plany rzeczone doczekają się szybkiego urzeczywistnienia, a wówczas Austrja będzie mogła przewodzić samodzielnie na Dunaju i rozszerzać sferę wpływów na Serbię, Bułgarję i Rumunię. Nadto dla powściągnięcia dążeń Serbii, mają być powiększone fortyfikacje Zemlina, który w roku 1878 przeszedł z rąk tureckich i ma nader poważną doniosłość strategiczną. Nie ma co rozprawiać o tem — powiadają dalej *St. Pet. Wiedomosti* — że zabiegi Austrji, tak kategorycznie wymierzone przeciw wpływowi Rosji na półwyspie Bałkańskim, muszą wywołać odpowiednie zarządzenia z naszej strony. Najlepszem będzie puszczenie na morze Czarne statków, zdolnych do żeglowania po wodach Dunaju. Posiadamy już przydatnych w tym kierunku pięć łodzi kanonierskich, wszelako pogłębianie się ich w wodzie jest tak znaczne, że nie będą chyba mogły iść daleko w górę rzeki. Dlatego też bardzo pożądanem byłoby przystąpienie do budowy kanonierek, całkiem przydatnych do żeglugi po wodach Dunaju. I należy jąć się budowy, o ile można, najspieszniej, a to dlatego, żeby w razie potrzeby, mieć zawsze możność paraliżowania działalności austrjackiej flotyli dunajskiej, ku czemu oczywiście nie mogą służyć nasze wielkie okręty pancerne".

Klerykalny poseł włoski Toscanelli, dotąd stronnik papieztwa, wydał broszurę, w której wyrzeka się obecnej polityki włoskiej Watykanu.

Przytacza on z tego powodu przedewszystkiem dwa interesujące szczegóły odnoszące się do polityki watykańskiej, a mianowicie, że w r. 1882 i 1887 miało przyjść do układów nad warunkami zgody między rządem włoskim a kurją. W r. 1887 przychylał się już nawet papież, według autora broszury, do zgody, ale rozwiał ją kardynał Lavigerie groźbą, że w razie porozumienia kurji z rządem, odłączy się od papieża kler francuzki. W roku następnym otrzymała kurja zawiadomienie, że lada dzień wypowie Francja wojnę trójprzymierzu, której ewentualnem skutkiem, w razie porażki państw sprzymierzonych, byłoby przywrócenie panowania świeckiego papieża. Od tego czasu nie myśli już papież o układach ugodowych. Broszura posła Toscanellego zawiera też sporo ciekawych szczegółów o stosunkach watykanu z Bawarją.

Książę rejent Brunświku, ks. Albrecht pruski, miał, jak już donosiliśmy, wystosować do cesarza Wilhelma prośbę o zwolnienie go z urzędu rejenta księstwa brunświckiego. *Monachijska Allg. Ztg.* uzupełnia tę wiadomość doniesieniem, że książę podczas swego ostatniego pobytu w Baden kilka razy tknięty został paraliżem. *Nat. Ztg.* wiadomości te uważa za nieprawdziwe, gdyż stan jego zdrowia się polepszył.

Głosy prasy angielskiej i włoskiej o exposé hr. Kalnoky'ego.

Pomiędzy licznemi głosami, jakie wywołało *exposé* p. Kalnoky'ego w prasie europejskiej, nie można pominąć głosu torysowskiego organu *Standard'u*.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy ową wzmiankę o Anglii, jaką uczynił p. minister spraw zewnętrznych w swojem *exposé*, poświęcając temu zaprzyjaźnionemu, choć nie należącemu do trójprzymierza państwu, kilka słów życzliwych, a miarą jak ważnemi są zdaniem nietylko austrjackich lecz także i węgierskich mężów stanu dobre stosunki z Anglią może być ten objaw, iż długoletni referent przedłożenia ministerstwa spraw zewnętrznych w delegacji węgierskiej, znany w szerokich kołach europejskiej dyplomacji p. Maksymilian Falk, niezadowolony wzmianką Kalnoky'ego, zażądał od niego bliższych wyjaśnień o stosunkach Austro-Węgier do Anglii.

Tem więcej przeto nabierają znaczenia słowa organu rządzącego dziś w Anglii stronnictwa i zasługują w pełnej mierze na dokładne ich przytoczenie.

Potrójne przymierze — mówi *Standard* — jest ligą pokoju, a zarazem własnej obrony, jaką zawarły mocarstwa, z których każde, gdyby stało odosobnione, natychmiast przez swych nieprzyjaciół zostałoby napadnięte. Gdyby nie było Austro-Węgier i Włoch, wówczas Francja i Rosja, jedno od zachodu, drugie od wschodu uderzyłyby na Niemcy. Gdyby nie było Niemiec i Włoch, a może powinniśmy dodać i Anglii, wówczas armie białego cara podążyłyby do Dunaju, zajęłyby Rumunię, zalałyby Bułgarję i usiłowałyby położyć koniec rządom domu habsburskiego. Gdyby nie było wreszcie Austro-Węgier i Niemiec i brytyjskiej floty, któż może wątpić, że wówczas królestwu włoskiemu armie i flota francuska zakreślałyby jego stanowisko w świecie. Wszystko to musi być znanem każdemu uważnemu badaczowi europejskiej polityki, gdyż to jest kluczem do wyjaśnienia kwestji ogólnego położenia. Jak długo Niemcy, Austro-Węgry i Włochy są połączone w potrójnem przymierzu i mogą liczyć na morską potęgę Anglii, jako na dalszą swą rezerwę, któreto mocarstwo nie jest wprawdzie formalnie zobowiązane względem tych państw do niesienia im pomocy, ale które bezpieczeństwem tych państw wskutek natury rzeczy interesować się musi, pokój europejski nie zostanie złamany, albo też ci, którzy się na to odważą, będą musieli polegnąć".

Słowa te *Standarda* wyręczyły p. Kalnoky'ego zupełnie w wyjaśnieniu stosunku Anglii do trójprzymierza.

Wyjaśnienia dane delegacji przez hr. Kalnoky'ego znalazły nader przychylną ocenę także i w prasie włoskiej. *Riforma* pisze o nich:

W tegorocznych wywodach hr. Kalnoky'ego w delegacji austro-węgierskiej była przeważnie mowa o Niemczech, mniej wspominał premier austrjacki o stosunku do Włoch, ale rzecz to całkiem wytłumaczona. W stosunkach wewnętrznych cesarstwa niemieckiego zaszły w ostatnim roku tak gwałtowne zmiany, które mogły wywrzeć stanowczy wpływ na ogólne polityczne stosunki Europy, że obszerniejsze omówienie ich w delegacji było nieodzowne. Inaczej rzecz się ma z Włochami. Tutaj nic się nie zmieniło, a jeżeli w pewnych kołach objawia się prąd przeciw trójprzymierzu to nie jest on nowem zjawiskiem.

Omawiając w zeszłym roku wzajemny stosunek trójprzymierza, oświadczył hr. Kalnoky, że Austro-Węgry mogą liczyć z tą samą pewnością na Włochy, z jaką rząd włoski ufać może w szczerość przymierza ze strony monarchii Habsburgskiej. Tego roku zaznaczył hr. Kalnoky wzajemny ten stosunek w gorętszych jeszcze słowach mówiąc o niezachwianem, przyjaznem porozumieniu z włoskim sprzymierzeńcem, które się przeobraziło w wzajemny stosunek zaufania, mający na celu wspólne dążenie do utrzymania pokoju.

Dowodnie wykazuje istnienie tego wzajemnego zaufania księga zielona, w której nualazły pomieszczenie wszystkie owe depesze i noty odnoszące się do włoskiej polityki względem Austro-Węgier.

List pasterski.

Ogłoszony przez *Vaterland* w d. 14. b. m. list pasterski arcybiskupów i biskupów austrjackich w sprawie szkoły wyznaniowej i wyborów do Rady państwa, opiewa w streszczeniu:

Arcybiskupi i biskupi Austrji przesyłają wszystkim wiernym ich dyecezji pokój, pozdrowienie i błogosławieństwo w Jezusie Chrystusie Panu naszym.

Jak Wam, drodzy w Panu, zapewne nie jest obcem, my biskupi Austrji, tak jak byliśmy do tego wobec Boga i świata zobowiązani, zaznaczyliśmy w dniach 28. lutego i 12. marca b. r. na miejscu które nam wskazała konstytucja państwa, to jest w komisji szkolnej Izby panów, konieczność zmiany istniejących ustaw szkolnych i postawiliśmy żądanie, aby publiczna szkoła ludowa dla dzieci katolickich w ten sposób była urządzoną, jak to jedynie odpowiada naukom naszej świętej wiary. Ale zaledwie zrobiliśmy ten krok, byliśmy i jesteśmy z wielu stron w sposób jak najbardziej nieprzyjaźny napadani; nasze postępowanie przedstawiają w jak najbardziej fałszywem świetle, tłómaczą je opacznie i zaciemniają jego prawdziwe i właściwe dążności. Jesteśmy zatem obowiązani i wobec Was i wobec siebie i wobec wszystkich współobywateli, by w wspólnem pismie pasterskiem przedstawić jasno i bez wszelkich skrupułów nasze stanowisko w tej sprawie, aby przynajmniej u tych, którzy myślą w sposób sprawiedliwy i słuszny, nie mogło się zrodzić fałszywe zrozumienie naszych zamysłów i dążności.

My żądamy katolickiej publicznej szkoły ludowej; pragniemy, aby dzieci katolickie i w publicznej szkole ludowej według zasad ich świętej religii były traktowane, wychowywane i uczone i aby z tego powodu całe urządzenie i cała działalność szkoły miały odpowiadającą temu zasadę religijną i duchem naszej świętej wiary były owionione. Czyż jest to żądanie takie niesłychane, aby zasługiwało na takie gwałtowne zwalczanie, jakiego w rzeczywistości doznaje? Czyż żądanie to jest czemś nowem? Czy nie żądaliśmy od lat długich zawsze tego samego i czyż nie zwracaliśmy naszych usiłowań do tego, aby żądaniu temu zapewnić spełnienie się? Nie, drodzy w Panu. Wy wiecie dobrze, że to nie my sami tego żądamy, że jest to pragnienie i żądanie, które musi powodować każdem prawdziwie katolickiem sercem.

Stoimy pod względem tego żądania w zupełnej zgodzie z naukami i wskazówkami głowy naszego świętego kościoła, Ojca św., Leona XIII. Tu powołuje się list na encyklikę z d. 20. stycznia br. „O najważniejszych obowiązkach obywateli" czyli t. zw. *Sapientiae christianae*; na list Leona XIII. z 8. lutego 1884 do biskupów francuskich *„Nobilissima Gallorumgens"*; na list z d. 22. sierpnia 1886 do biskupów węgierskich *„Quod multum diuque"*; na list z 22. grudnia 1887 do biskupów bawarskich *„Officio sanctissimo adducti"*.

A potem mówi tak dalej. Patrzcie drodzy w Panu, oto jest wyrok, oto są obawy, oto są napomnienia i żądania Ojca św. w odniesieniu do szkoły bezwyznaniowej; on widzi w niej ciężkie nieszczęście dla ludzkości i widzi, jak w szkole tej wychowuje się młodzież, która nieświadoma bojaźni bożej, nie może znieść już żadnych moralnych ograniczeń a niezdolna cośkolwiek odmówić swym żądzom, z łatwością daje się porywać politycznym przewrotom. A jego wyrok, obawy jego niestety zbyt dobrze usprawiedliwiają i popierają smutne doświadczenie, które zrobić i my mieliśmy już sposobność, więc jego napomnienia i do nas się odnoszą.

My żądamy katolickiej publicznej szkoły ludowej także i z tego powodu, ponieważ wiemy, że pod względem tego żądania pozostajemy w zgodności z pragnieniami waszemi własnemi drodzy nasi w Panu. Czyż nie musielibyście się czuć ciężko pokrzywdzonymi, gdybyśmy chcieli przyjąć, że wy jesteście obojętni na to, czy wychowanie, jakie daje szkoła dzieciom Waszym, czyni takowe na pewien czas albo na wieki szczęśliwemi albo nieszczęśliwemi? Albo czy nie byłoby to głosem waszego sumienia, które Was od długich lat składniało, że na katolickich zgromadzeniach albo w licznych petycjach i pismach domagaliście się szkół katolickich dla dzieci Waszych? A odnośne uchwały drugiego ogólnego zgromadzenia katolików austrjackich z kwietnia i maja minionego roku nie sąż wiernem odbiciem tego żądania sumienia Waszego?

Tu pismo biskupów przytacza uchwały kongresu katolickiego, a następnie mówi:

Patrzcie, Drodzy w Panu, w tem oświadczeniu są podane wszystkie motywa, które nietylko czynią to obowiązkiem Waszego sumienia, lecz nawet Was uprawniają, byście domagali się szkoły wyznaniowej. Wy katoliccy rodzice, bądźcie pierwszymi i właściwymi wychowawcami i nauczycielami Waszych dzieci; prawo Boże i porządek natury nadały Wam to stanowisko wraz z wszelkiemi prawami i obowiązkami. Żadna siła w świecie nie może Was uwolnić od obowiązku wychowywania dzieci Waszych i żadna nie może też zabrać tego prawa. Wy będziecie kiedyś przed sądem boskim za spełnienie obowiązku tego odpowiadali i nie możecie na nikogo przenieść tej odpowiedzialności.

Następnie przyznaje pismo biskupów, że i państwo ma interes swój przy wychowywania młodzieży, że i ono ma prawo na wychowanie to wpływać. Oni nie mają zamiaru ani odmawiać prawa tego państwu, ani osłabiać takowe i stanowczo zastrzegają się przeciw dotyczącym oskarżeniom. Ale chociaż państwo ma tu swój interes, to jednak nie ma ono prawa wychowywać dzieci katolickie w sposób wprost sprzeczny z życzeniem i obowiązkami rodziców katolickich.

Jeżeli więc rodzice katoliccy, którzy wyłącznie są obrońcami do wychowywania dzieci i sami są odpowiedzialni za to wychowywanie dzieci swoich w duchu katolickim, jeżeli oni więc część swego prawa przelewają na szkołę, to mają prawo żądać od tej szkoły, aby wychowywała ich dzieci właśnie w duchu katolickim. A żądać tego oni mają tem więcej prawa, że muszą posełać dzieci do szkół, które, według ustaw państwowych, obowiązani są utrzymywać.

Przeciw temu nie można argumentować — mówi tak dalej list pasterski — w ten sposób, iż każdemu wolno katolickie szkoły prywatne zakładać. Dlaczego katolicy mają ponosić ciężar podwójny, którego ponosić nie są w stanie? Czyż niesłuszniej, by właśnie ci, którzy pragną mieć szkołę bezwyznaniową, sami też ponosili koszta jej utrzymania. Skonstatowawszy jeszcze raz, iż występując z żądaniem publicznej wyznaniowej szkoły ludowej, występują w obronie praw przyrodzonych rodzicom, zaznaczają biskupi w swem piśmie, że domagając się szkoły wyznaniowej nie cofają się do dawnych przestarzałych już zasad, gdyż są przekonani, że mają prawo domagać się tego na zasadzie prawa obecnie obowiązujących ustaw. Także wszystkie petycje i pisma katolików także i zeszłoroczny kongres katolicki, wychodziły zawsze przy stawianiu żądania szkoły wyznaniowej z tego zapatrywania, że „dokładne i stanowcze rozwiązanie kwestji szkolnej da się osiągnąć tylko na drodze ustawodawczej." Poszli więc drogą, jaką im wskazują ustawy, rozważyli zmiany, jakie do obecnej ustawy szkolnej przedłożył rząd, i znaleźli, iż takowe ani nie odpowiadają żądaniom ich i w ogóle katolików, ani nie wyczerpują doświadczenia i fachowych wiadomości. Zażądali więc rozszerzenia tych zmian.

Czyż jest w tem co dziwnego? — pyta się

W powszedni ranek.

Opowiadanie.

Od kilku już minut młoda kobieta, śpiąca na szerokiem elastycznem łóżku, poruszała się pod lekką kołdrą angielską i wyciągała swe członki, obezwładnione rannym snem wiosennym lecz opierając się instyktownie, wdzierającej się gwałtem jasności, mocniej zaciskała powieki i usuwała w cień jasnowłosą głowę.

Zwyciężyła ją jednak złota strzała słoneczna, która wpadła do sypialni przez szczelinę szafirowej rolety. Otwarła więc na chwilę śliczne błękitne oczy i nie mogąc znieść oślepiającego blasku, przymknęła je na nowo, ale strzała uparta tkwiła już i pod powiekami, w otoczeniu promieni żółto-szafirowych. Przetarła ciepłą, wilgotnawą rękką senne te powieki, odwróciła się od okna i spojrzała na starą makatę, okrywającą ścianę.

I oto w jej oczach przywiędłe róże kobierca odzyskiwały barwę karminu, zbielałe bławatki znów zakwitały niebiesko, strumień życia tryskał wśród liści tych żółtych i ponurych i wśród nieznanych drzew bajecznych, z bajecznemi ptakami, kołyszącemi się na ich gałęziach.

Nagle wesoły, swawolny uśmiech rozchylił usta młodej pani.

— Trudna rada! Trzeba wstawać. Słońce najwyraźniej drażni się ze mną...

— Marcysiu! — zawołała energicznie, siadając już bez cienia senności i zbierając w jeden pęk rozrzucone włosy.

— Marcysiu, prędzej!

Zanim służąca przyjść zdążyła, wkładała już bieluchne swe nóżki zgrabne i wąziutkie w lekkie pantofelki.

Marcysia ukazała się na progu i pozdrowiwszy panią, poczęła znosić jej ubranie.

— Przedewszystkiem, moja kochana, otwórz proszę cię, okno.

— Okno? Teraz już okno?.... Ależ pani bardzo jeszcze rozgrzana, a przecie to maj dopiero....

— Otóż właśnie, maj *już*, a nie *dopiero* nic mi się więc nie stanie; otwierajże prędzej!

Roleta się podniosła, szerokie okno się rozwarło i pokój cały napełnił się od razu słońcem, ciepłem i wonią... Wzorzyste ściany jego, jasne niskie mebelki, złote ramy zwierciadeł, kryształy i porcelany gotowalni stanęły nagle w blasku i promieniach....

Pani Ewelina, ubierając się zręcznie i prędko, nuciła skocznego krakowiaka i rozglądała się w około, wreszcie, narzuciwszy miękkie *matinée* białe, pobiegła wyjrzeć przez okno.

Wzrok jej spotkał się najpierw z okrąglutchnem, czarnem okiem pliszki, stojącej tuż pod murem, z główką na bok przechyloną, a w uszach jej rozległ się jednocześnie świergot przeraźliwy dwóch zaperzonych wróbli i brzęk kilkunastu pszczół i bąków, kręcących się nad białemi kitami czeremchy.

Drzewo pod same szyby podstawiało gałęzie, gęsto obwieszone kwieciem i młoda kobieta, wychyliwszy się naprzód całą figurą, schowała ze śmiechem głowę w zieloną tę masę i ocierała różowe swe policzki o miękkie kity białe.

Słodki i gęsty zapach miodowy owionął ją całą, lecz drzewo świeżo rozkwitłe trzymało jeszcze mocno swoje kwiaty i nie strzęsło żadnego listeczka na małą złotą główkę, tulącego się do jego zieleni. Zrzuciło za to na obnażoną, wyciągniętą szyję kilka zimnych błyszczących kropel rosy i w oka mgnieniu młoda kobieta, śmiejąc się wesoło, cofnęła się w głąb pokoju.

Trzeba było kończyć toaletę; nucąc więc przebiegła od umywalni do gotowalni, od gotowalni do dużego zwierciadła, aż wreszcie okręciwszy się przed niem, obejrzawszy ze stron wszystkich sukienkę świeżą i jasną i wpiąwszy we włosy parę zapasowych szpilek, pochwyciła duży kapelusz muślinowy i wybiegła do jadalni.

Krzesło odsunięte i szklanka przed niem z resztkami kawy na dnie, świadczyły, że mąż jej, nie doczekawszy się żony, sam się posilił śniadaniem.

W jednej chwili dopadła jego gabinetu i ujrzawszy go siedzącego, jak zwykle, przy biurku, założonem projektami maszyn, wodociągów itd., stanęła z tyłu i objąwszy za szyję, spojrzała mu w oczy.

W oczach tych odbił się uśmiech, który z sobą przyniosła, podniósł więc głowę i usta do schylającej się nad nim twarzyczki i pocałował ją kilkakrotnie z przyjemnością widoczną.

— Wcześnie, jak widzę, wstałeś i naturalnie, zdążyłeś już za trzech się napracować, wnoszę więc projekt wspólnego spaceru... czy zgoda?

Pan August lubił bardzo przechadzki, tembardziej w towarzystwie wesołej swej Ewuni, ale lubił on też bardzo spokój i ciągłość w pracy; w tej chwili zaś uwagę jego pochłaniała całkowicie polemika dwóch pierwszorzędnych inżynierów, tycząca się konstrukcji wiaduktów; milczał więc tymczasem, aż pani Ewelina, nie doczekawszy się odpowiedzi, znowu zawołała:

— Tylko proszę bez opozycji. Dziś właśnie, sama nie wiem czemu, w świetnym jestem humorze. Proszę bardzo mi go nie psuć.

Pan August przytrzymał ją mocno za rękę, rzekł z uśmiechem:

— Powiadam, że nawet królowie w dobrym humorze skłonni są przebaczać, nie wątpię więc, że i moja królowa tak samo?

— Dieu! Jak uroczyście! Nie chcesz więc iść ze mną?

— Owszem, owszem, chcę, pragnę nawet, ale nie mogę, na prawdę nie mogę; jeżeli życzysz sobie, wytłumaczę ci nawet dla czego.

— O nie, tylko już nie tłumacz, a zresztą, wolę nawet iść sama.

— Nie gniewasz się przecież?

— Ale, czyżbym się ośmieliła gniewać na takiego arcypoważnego męża; przez myślby mi to nawet nie przeszło, zwłaszcza w taki śliczny ranek, a więc do widzenia!

I posławszy mu od progu pocałunek w powietrzu, znikneła za drzwiami.

Kawa była dobrze już zimna, a i śmietanka bez kożuszka, lecz pani Ewelina nie zauważała tego wcale, tak pilno jej było wyrwać się z pokoju i rozkoszować się bezpośrednio niezrównanem tem, a unoszącem z ziemi uczuciem, którem przepełnia istoty nasze natura zmartwychwstała. Oddzielona od niej murami i drzwiami, czuła dotkliwe pragnienie. Spieszyła więc pić z samego źródła, spieszyła wchłaniać w siebie strugi ożywcze młodego życia...

Szybkim krokiem przebiegła część miasta, dzielącą ją od pola, od szerokich przestworów powietrznych, od lip cichych, brzóz białych i osiki szarej. Ostatnie wreszcie zagrody zostały po za nią, ostatnie kamienie bruku przestały gnieść jej stopy i oto uczuła ona, że miękka ziemia soczysta ugina się pod niemi, że toną one wśród bujnej trawy zielonej, że wydaje się ona niższą samej sobie, a suknia na palców kilka kładzie się na ziemi, tak że nawet dość wysoko unieść ją potrzeba. Improwizowany tren ten rozśmieszył młodą kobietę, przysiadła nawet umyślnie na chwilę, jak robiła to w dzieciństwie, udając dorosłą damę.

Tymczasem zielone ściany lasu poczęły już ją obstępować. Naprzód wyruszyło kilka wyniosłych dębów, jak najwybrańszych rycerzy; za niemi stała w zwartym szeregu rzesza zielona olbrzymów. A jednak młoda kobieta nie przelękła się ich wcale i jak odważna kasztelanka, wkroczyła śmiało w środek rycerskiego zastępu.

W tej chwili właśnie wiatr powiał i na tę komendę poruszyło się wszystko dokoła, pochyliły się gałęzie, jak zielone proporce, szmer głuchy przebiegł szeregi...

(C. d. n.)

pismo biskupów. Albo czyż są nasze żądania przesadzone, bezgraniczne, jak to powszechnie mówią?

Czegoż właściwie żądamy my wespół z Wami, drodzy nasi w Panu? Żądamy, by dla katolickich dzieci były szkoły katolickie, ażeby w szkołach tych uczyli wierni katoliccy nauczyciele, którzyby wychowanie i naukę według nauk naszej świętej wiary prowadzili. Sama przecież ustawa zaznacza jako zadanie szkoły, by dzieci wychowywać w duchu obyczajowo-religijnym.

A jakże jest dzisiaj w rzeczywistości? Prawdziwy stan naszej teraźniejszej szkoły przedstawiamy w kilku rysach.

Tu zwraca uwagę list pasterski na to, że religja nie jest kierującą zasadą obecnej szkoły, lecz jednym z licznych przedmiotów, jakie tam wykładają, a do tego bez dostatecznej ilości godzin wykładowych.

Na wykształcenie nauczycieli nie ma kościół prawie żadnego wpływu i zupełnie jest odcięty od wpływu na ich mianowanie.

Niechaj nas dalej obwiniają, mówią następnie w pismie swem biskupi, że my zamierzamy obniżyć poziom wykształcenia ludu, że chcemy naukę religji rozszerzyć kosztem innych nauk, że chcemy wiadomości i naukę skrzywić. Na te zarzuty łatwa odpowiedź. Nie chcemy ścieśniać ich wykształcenia i wiadomości, lecz tem, czego się boimy, jest owo pół-wykształcenie, bez religijnej podstawy, które czyni ludzi tylko zarozumiałymi, niezadowolonymi, pełnymi żądań.

My żądamy szkoły katolickiej także i w imię ustawy nam zapewnionej wolności sumienia. Artykuł 14. ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 opiewa: „Zupełna wolność wiary i sumienia są każdemu zapewnione“. A czyż obecna szkoła ludowa w istocie chroni je i zabezpiecza? Rodzice katoliccy muszą dziś dzieci swe powierzać szkołom, w których wiara katolicka. w zupełnem nieuwzględnieniu prawdziwych potrzeb, jest ograniczoną do jak najmniejszej ilości godzin szkolnych.

My chcemy tylko prawdziwej wolności także dla wiary i religii i nie możemy pojąć, jak ci, którzy wolność i swobodne urządzenia nad wszelką miarę cenią i wychwalają w wspaniałych mowach, nie mogą się potem wznieść znowu do tego wysokiego poziomu lecz zapadają w niskie krainy fanatyzmu i służalstwa, skoro tylko rzecz idzie o religję i wiarę.

Chcemy katolickiej szkoły dla katolickich tylko dzieci — a nie, jak nam zarzucono, aby wszędzie tylko kotolickie szkoły były urządzone.

Jesteśmy zastępcami kościoła i musimy politykę pozostawić tym, którzy są do niej powołani. Mamy jednak tę jedyną do Was prośbę: Niech w sprawach świeckich wasza myśl jak chce będzie rozdzieloną, niech te wasze zapatrywania, pragnienia i dążności jak najbardziej się różnią, ale o drodzy katoliccy chrześcijanie, nie narażajcie jednak z tego powodu na niebezpieczeństwo religijnego wychowania Waszych dzieci! Zaklinamy Was o to na całą miłość Waszą do dzieci Waszych, na całą miłość Waszą do Waszego kościoła, do Waszej Ojczyzny! To są te wyjaśnienia i napomnienia jakie teraz mieliśmy Wam dać w sprawie szkoły ludowej; nie możemy patrzeć się z spokojem na upadek ducha religijnego i dobrych obyczajów, na zanikanie najdroższych, nieoszacowanych skarbów u katolickiego ludu w Austrji.

Ale i Wy, drodzy w Panu, macie ważny obowiązek do spełnienia; musicie współdziałać z nami, abyśmy osiągnęli ten cel: szkoły katolickie dla dzieci Waszych. „To da się osiągnąć tylko na drodze ustawodawstwa“ — wyjaśnił zeszłoroczny kongres katolicki i zakończył następnie gorącem napomnieniem do wszystkich obywateli państwa: „że trzeba, byście spełniali swój obowiązek wyborczy, byście brali udział przy wyborach do ciał ustawodawczych i działali w tym kierunku, aby tylko tacy ludzie byli wybierani, którzy dają dostateczną gwarancję, iż swoje siły wytężą w obronie szkoły wyznaniowej“.

Nie trzeba nic więcej, jak tylko odświeżyć w pamięci Waszej to napomnienie; nie potrzebujemy do tego nic dodawać. Idźcie tylko za niem! Postawcie przed wszystkimi innymi względami, wzgląd na dobro własnych dzieci i działajcie wspólnie, byście tylko godnych zaufania katolików wybierali do Waszych ciał reprezentacyjnych — tylko takich, którzyby uważali za swoje pierwsze i najdonioślejsze zadanie, by wszystkie siły do tego wytężać, aby obyczajowo-religijne wychowanie w szkole stało się prawdą.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boga a wspólność Ducha Świętego niech będą z Wami wszystkimi! Amen.

Dan w niedzielę Zielonych Świątek w roku zbawienia 1890.

Następują podpisy wszystkich prawie biskupów austrjackich, a między niemi podpis kardynała Fürstenberga, księcia arcybiskupa w Ołomuńcu; Seweryna Morawskiego, arcyb. we Lwowie *rit. lat.*; Sylwestra Sembratowicza, arcybiskupa halicko-lwowskiego *rit. gr.*; Izaaka Mikołaja Isakowicza, arcybiskupa lwowskiego *rit. arm.*; Albina Dunajewskiego, księcia biskupa krakowskiego; Łukasza Soleckiego, biskupa w Przemyślu *rit. lat.*; Ignacego Łobosa, biskupa w Tarnowie *rit. lat.* i biskupów *rit. gr.* przemyskiego Jana Stupnickiego i stanisławowskiego Juljana Pełesza.

Poseł serbski o obecnym stosunku swego państwa do Austro-Węgier.

Po oddaniu monarsze austro-węgierskiemu na zamku budzińskim listów wierzytelnych przez posła serbskiego Simica, redaktor półurzędowej *Budapester Correspondenz* złożył wizytę panu Simicowi i rozmawiał z nim o sprawach bieżących dotyczących Austro-Węgier i Serbii. Rozmowa cała nosiła na sobie piętno urzędowych ogólników przyjaźni, ponieważ zaś redaktor, jest tylko redaktorem, więc w urzędowej tej rozmowie brakło nawet szczegółów, mogących mieć rzeczową wagę. Mimo więc, że dzienniki wiedeńskie rozmowę tę podały, nie poszliśmy za ich przykładem. Natomiast podajemy sobotnią rozmowę jen. Simica ze sprawozdawcą *Egyetértésa*, która pozwalała już panu posłowi rozwinąć kunszta dyplomacji poufnej nieurzędowej.

— Cieszę się bardzo — mówił poseł — że się znów spotykamy na ziemi waszej ojczyzny. Nie obawiajcie się wcale, że z Petersburga powracam; nic się tam nie knuje przeciw Austro-Węgrom. Wierz mi pan, w ciągu tych czterech czy pięciu lat, które w rosyjskiej stolicy przepędziłem, nie usłyszałem ani jednej dotkliwej uwagi o Węgrach i żaden z mężów stanu rosyjskich nie dawał mi rady, aby Serbia stanęła w przeciwieństwie do rządu waszego. Przeciwnie, każdy Rosjanin i każdy prawdziwy Serb, wie, że musimy być w dobrych stosunkach z Austro-Węgrami. Jesteśmy sąsiadami i pozostaniemy takimi, jak długo świat istnieje. Wierz mi pan, panslawizm jest złudzeniem. Bezsprzecznie istnieje między wszystkimi Słowianami w Europie węzeł narodowościowy, łączący je, gdyż powstały z jednej rodziny, mają jedną mowę i jedną religię. Ale świat słowiański jest tak wielki, że jeden członek od drugiego przez klimat, kulturę, historję i zwyczaje tak bardzo się różni, że razem wszyscy nie mogą dążyć do tegoż samego celu. Serbia musi jednakowe stosunki utrzymywać. Dla Serbii byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby te dwa mocarstwa w kolizję z sobą popadły, a my musielibyśmy wybierać pomiędzy nimi. Niech Bóg chroni moją ojczyznę od takiego stanu.

— Więc pan jesteś przekonany, że Rosja nie chce starcia z nami? — zapytał odwidzający.

— Rzeczywiście tak jest i to z wielu powodów. Gdyby sprawy naprężyły się do ostatecznego stopnia, czemu ja nie wierzę, to nie ma dla mnie wątpliwości, iż inicjatywa do tego nie od Rosji wyjdzie. Nie ma bardziej pokojowo usposobionego władcy, niż teraźniejszy car. On obawia się każdej wojny, a że tak jest w istocie, zaręczam mojem słowem.

— Co pan sądzisz, o teraźniejszych stosunkach Serbii do Austro-Węgier?

— Hrabia Kalnoky drażni nas nieco. *Mais nous ne sommes pas si chatouilleux que cela.* Wywody hr. Kalnoky'ego w obec delegacji nie przerażają nas. Między nami nie ma powodu do starcia. Jeśli hr. Kalnoky, mały parlamentarny sukces chciał odnieść, to rozumiemy to, i nie chcemy mu psuć radości z tego powodu. Ale *franchement dit*, co może nam wiedeński gabinet zarzucić? Nic! Oskarżają nas z powodu zachowania się serbskiej prasy, ale pytam się, co za związek istnieje między serbskim rządem a artykułami kilku serbskich dzienników? Prasa serbska ma obecnie zupełną swobodę. Przez długi szereg lat miała usta zakneblowane, teraz nagle stała się wolną. Cóż naturalniejszego, jak, że jej strzały czasem za dalekoi dą? Ale gdzie i w jakiem państwie przypisujecie prasie sąsiedniego państwa konstytucyjnego i wolnego, tak donośne znaczenie w międzynarodowej polityce! Zbyt wybujałe żywioły prasy serbskiej uspokoją się i ucichną same w ciągu niewielu lat i w tym względzie skonsolidują się stosunki.

— Co myśli wasza ekscelencja o będącej właśnie w perspektywie walce cłowej?

— Ach tak! pan ma na myśli *la guerre aux cochons!* No jeśli wasz rząd chce tylko przeszkodzić wprowadzeniu rumuńskich świń do swego kraju, to nic nie mamy przeciw temu. Wprawdzie mój rząd chętniejby widział i byłoby to stosowniejszem, gdyby wiedeński gabinet nieco pierwej nas powiadomił i dał nam pewien czas dla zaprowadzenia surowszych zarządzeń granicznych od strony Rumunii. Ale wasz rząd w tym kierunku nigdy nie wydawał rozporządzeń. W rozmowach z ministrem rolnictwa br. Bethlenem, sekretarzem państwa Feierem i radcą ministerjalnym Lipthay'em, doszedłem do przekonania, że rząd węgierski ten przepis ułożył był już przed kilku tygodniami i dlatego muszę przypuszczać, że między zaostrzeniem przepisów co do handlu nadgranicznego a oświadczeniami hr. Kalnoky'ego w delegacjach, nie ma żadnego istotnego związku. Zazwyczaj świnie nie stanowią o polityce. *N'est ce pas?* Ale zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób organa rządowe węgierskie, przedsiębrać będą badanie świń. Jeśli rzeczywiście tylko rumuńskie świnie i to chore nie będą wpuszczane, to nic nam to nie szkodzi. Ale jeśli przepisy co do zarazy okażą się retorsyjnymi, te Serbia będzie musiała przedsięwziąć obronę i będzie się bronić bezwątpienia. Niech wasz rząd nie sądzi, (powiedziałem to już wczoraj hr. Kalnoky'emu) że na wypadek walki cłowej Serbia będzie zupełnie bezbronną! O nie! I my mamy swoje środki z powodu kolei i przez Dunaj, cały świat stoi dla Serbii otworem.

Możemy bardzo łatwo wyroby austrjackiego przemysłu zastąpić fabrykatami francuskimi i angielskimi. Transporta na Salonikę ani centa więcej nie wynoszą, jak na Wiedeń. Nasze produkta surowe spadłyby niewątpliwie w cenie, ale od tego jest Towarzystwo przewozowe Gagarina. Ono będzie je na morze Czarne transportować. *In ultima ratione* nie zapominaj pan, że kolej z Konstantynopola na Belgrad idzie, a Serbia wskutek tego może każdej chwili ruch handlowy na tej linii zatamować. Ale to wszystko, to tylko rozprawy akademickie, gdyż według mego przekonania nie przyjdzie wcale do walki cłowej. *Nous resterons sûrement do bons voisins.*

W końcu mówił p. Simic w sposób nadzwyczaj zajmujący o teraźniejszym pobycie króla Milana w Belgradzie.

— Król Milan — powiedział on — zrobiłby o wiele lepiej, gdyby do Paryża powrócił. Przybył tylko w odwiedziny, a zdaje się, jakoby stale chciał w Belgradzie przebywać. On dąży do odegrania roli politycznej, ale nigdy jej nie osiągnie w Serbii powtórnie. Przez swą abdykację zapobie ł wielkiemu wstrząśnieniu. Lud serbski kocha młodego króla a idee dynastyczne od chwili ustąpienia Milana znowu się wzmocniły. Ale jego niespokojna natura może jeszcze nie jedno złe zdziałać. Dąży do przeprowadzenia ustawy, dającej mu stanowczy wpływ na wychowanie syna. Nadto nie chce dozwolić, aby młody król raz na tydzień jednogodzinną wizytę matce składał. Przeciw królowej Natalii nie można nic pwiedzieć. Ów konflikt był czysto familijnego charakteru. Jest ona i pozostanie zawsze matką naszego króla. Serbowie kochają i poważają swą królowę. Byłoby przeciwnem naturze oderwać ją od syna. W ostatnich czasach zamierza król Milan zorganizować sobie partję. Otwarcie przyjmuje postawę nieprzychylną rządowi. On chce partję postępowych zjednoczyć z liberalnymi, ale to mu się nie uda. Garaszaniu już odmówił. Rejencja ma dla niego jeszcze pewną uległość. Także i my uznajemy jego zasługi około wielkiej historji naszego kraju. *Mais qu'il part!* On powinien odjechać!

My — powiedział poseł Simic, kończąc rozmowę — pracujmy nad zaprowadzeniem porozumienia między naszemi narodowościami. — *C'est le but de ma mission!*

Poseł odjechał tego samego dnia do Belgradu i obejmie swoje stanowisko we Wiedniu dopiero w sierpniu.

Sprawy samorządu.

Zebrani w dniu 14. b. m. pp. dr. Wacław Domaszewski, dr. Bernard Goldmann, dr. Zdzisław Marchwicki, dr. Alfred Zgórski i Franciszek Zima, na zaproszenie Wydziału krajowego na konferencję w sprawie unifikacji długów krajowych i ewentualnie konwersji reszty długu indemnizacyjnego, powzięli następującą uchwałę:

Należy Wydziałowi krajowemu kategorycznie oświadczyć, że bez ułożenia planu finansowego i uregulowania krajowych stosunków kredytowych na lat 10—11, kraj zabrnąć musi w zupełny nieład finansowy.

Jeśli zaś Wydział krajowy zamierza sejmowi przedstawić wnioski w kierunku ulżenia ciężarów podatkowych i do podjęcia akcji inwestycyjnej na większą skalę według programu z góry ułożyć się mającego — wtedy należy doradzać zupełną konwersję długu indemnizacyjnego.

Na zapytanie, czy operacja finansowa do wysokości 38 milionów w obecnych stosunkach da się wykonać pod dogodnemi dla kraju warunkami, odpowiedzieli wymienieni znawcy jednomyślnie twierdząco.

W sprawie tej poczniemy od jutra zamieszczać szereg artykułów wykazujących, niestety, że ankieta pospieszyła się bardzo z powzięciem swych uchwał.

Wybory do Rad powiatowych w Brzeżanach, Rawie ruskiej i Tarnopolu, rozpisało prezydjum namiestnictwa wyznaczając 17. lipca na wybory z gmin wiejskich, 22. lipca na wybory z gmin miejskich, a 24. lipca na wybory z większych posiadłości.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. czerwca.

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Chochorowskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Chrzanowie, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Białej.

* **Hr. Załuski**, delegat do międzynarodowej komisji dla zarządu egipskiemi długami państwowemi, przybył z Kairu do Wiednia.

* **P. Tadeusz Romanowicz**, członek Wydziału krajowego, wyjechał dziś na egzamin i lustrację krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence. Z Horodenki uda się p. Romanowicz do Jagielnicy dla zlustrowania tamtejszej szkoły rolniczej. W sobotę powróci prawdopodobnie pan Romanowicz do Lwowa. W podróży towarzyszy mu prof szkół rolniczych pan Zygmunt Strusiewicz.

* **Eugeniusz Pfeiffer,** naczelnik biura konstrukcyjnego i oddziału technicznego w przedsiębiorstwie budowy drugiego toru c. k. uprz. kolei Karola Ludwika Kraków-Przemyśl“ w Tarnowie, złożył dnia 4. maja 1890 r. przepisaną przysięgę jako inżynier budowy z upoważnieniem rządowem z siedzibą we Lwowie

* **Dr. Wiktor Paszkowski**, jak donosi wychodzący w Beaumont-sur-Oise (departamencie Ardennów, północno wschodniej Francji) dziennik *Régional* zmarł 9. bm. Śp. dr. Paszkowski, był urzędowym lekarzem przy północnej linii kolejowej, lekarzem biura dobroczynności i stowarzyszenia wzajemnej pomocy w Beaumont. *Régional* sławi dobroć serca śp. Paszkowskiego, który był prawdziwym dobroczyńcą klas cierpiących niedostatek. To też tłumy ludności stawiły się na pogrzeb męża tego, a wśród nich widziano najwybitniejsze osobistości z miasta i okolicy. Mowy żałobne wygłosili pp. Ludwik Dygat rodak i przyjaciel nieboszczyka a naczelnik inspekcji jeneralnej linii kolei północnej Bailly, lekarz miejski i Leger, przewodniczący stowarzyszenia wzajemnej pomocy w Beaumont.

* **Pogrzeb śp. Heleny z Lewickich Czyżewiczowej,** żony powszechnie szanowanego i wysoce cenionego profesora med. dr. Adama Czyżewicza, odbył się dziś popołudniu o godz 3, przy udziale niezliczonej publiczności, pragnącej w ten bodaj sposób dać wyraz uznaniu cnoty śp. zmarłej i współczucia pozostałej rodzinie. Na trumnie złożono od rodziny przyjaciół i bliższych znajomych mnóstwo wieńców, wśród których znajdował się także od członków dyrekcji i urzędników Tow. zaliczkowego, którego naczelnym dyrektorem jest prof. dr. Adam Czyżewicz.

Zwłoki ś. p. Heleny odprowadzono na dworzec kolei Karola Ludwika, zkąd przewiezione zostaną do grobowca rodzinnego w Tarnowie.

* **Z życia towarzyskiego.** Obywatel Jan Klimowicz, właśc. jednego z najpiękniejszych zakładów ogrodowych we Lwowie, radny miasta, obchodził onegdaj z małżonką swą srebrne wesele w licznem gronie znajomych i przyjaciół.

* **Wysokie związki małżeńskie.** Ślub arcyksiężniczki Małgorzaty, córki arcyksięcia Józefa z ks. Thurn-Taxis ma się odbyć dopiero we wrześniu, z powodu żałoby w jakiej się znajduje narzeczony. Para narzeczonych ma występować już w tym charakterze na akcie renuncjacji arcyksiężniczki Marji Walerji

Podając szczegóły dotyczące przyszłego pożycia tej dostojnej pary nader blizkiej Węgrom, *Pest. Hir.* dodaje, że ze ślubem arcyksiężniczki na zamku Alcsuthskim połączone będą zaręczyny, przez które zadość się stanie jednemu z najgorętszych życzeń węgierskiego ludu. Jeśli się nie mylimy, jest tu mowa z zaręczynach arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d' Este, domniemanego następcy tronu, z arcyksiężniczką Dorotą, najstarszą córką arcyksięcia Józefa, głównodowodzącego honwedów, syna niewygasłej dla Węgier pamięci Palotyna Józefa i jednego z najpopularniejszych we wszystkich sferach społeczeństwa węgierskiego.

* **Objady dla członków delegacji** odbędą się u cesarza dnia 22. i 24. b. m. na zamku budzińskim.

* **Przygotowania do przeniesienia zwłok Mickiewicza na Wawel,** postępują jeszcze za powolnie, jakkolwiek od dwóch dni znać w Krakowie pewien ruch i zajęcie się tą sprawą ustanowionych sekcyj. Sekcja gospodarcza podkomitetu wykonawczego wydała odezwę do jadących do Krakowa na uroczystość. Kto chciałby, aby postarać się dla niego o pomieszkanie, winien się zgłosić do wiceprezydenta miasta Krakowa dr. Schmidta, podając ilość żądanych pokoi, łóżek i dokładny swój adres wraz z zadatkiem w kwocie 2 złr. Jeżeli kto nie żąda dla siebie mieszkania osobnego ale gotów mieszkać z innymi wspólnie, winien to dodać. Stowarzyszenia mają podać liczbę delegatów, poczem otrzymają bilet kwaterniczy. Wszystkie te zgłoszenia powinne być poczynione jak najwcześniej, a w każdym razie przed 25. bm. Ubożsi, włościanie, jako też pewna część deputacji, pomieszczona będzie w klasztorach; ci którzy zatrzymają się tylko 1 dzień, będą mogli złożyć swe rzeczy w publicznych magazynach za małą opłatą.

Dyrekcja teatru lwowskiego zaprzestaje na cały tydzień począwszy od soboty poprzedzającej dzień pogrzebu przedstawienia operetki a natomiast w porozumieniu z komitetem, ułożyła repertuar przedstawień, na które składają się następujące utwory: Dziady, Halka, Straszny Dwór, Krakowiacy i Górale, Konfederaci Barscy i żywe obrazy „Lituanji“ Grottgera.

Kołomyjska Rada miejska uchwaliła przeznaczyć na obchód uroczystości 500 złr., a to 100 na koszta pogrzebu, a 400 na urządzenie odpowiednich obchodów z współudziałem młodzieży i ludu. W litografii p Misiewicza zamówiono 2000 portretów do darmowego rozdania Jako delegatów na pogrzeb wybrano pp. E. Starzeńskiego, dr. Debrekiego (Rusina) i Wieselberga (izraelitę).

* **Przeniesienie zwłok i poświęcenie pomnika ś. p. Agatona Gillera.** W dniu wczorajszym oddano w Stanisławowie hołd czci jednemu z najlepszych synów naszej Ojczyzny, złożono w osobnym, ze składek publicznych wystawionym grobowcu zwłoki ś. p. Agatona Gillera Uroczystość ta, odbyła się z należytą wspaniałością, co głównie zawdzięczać należy patrjotyzmowi naszej publiczności. licznie zgromadzonej na obrzęd przeniesienia zwłok, mimo ulewnego deszczu, który przez cały dzień padał. Dziwny natomiast duch jakiś powiał wpośród członków komitetu urządzającego tę uroczystość... nic nie zrobiono, aby zawiadomić publiczność miejscową i zamiejscową o godzinie i pragramie obchodu, ani jednego plakatu nie przylepiono w mieście. ani jednego zaproszenia nie wysłano... Mimo to przyjechało do Stanisławowa kilka deputacyj zamiejscowych z wieńcami, ze Lwowa reprezentanci dziennikarstwa, dalej dr. J. Żuliński, dr. Radziszewski i inni. O godzinie 5½ po południu wśród ciągłej ulewy rozpoczął się obrzęd przeniesienia zwłok, któremu towarzyszyło duchowieństwo, towarzystwo śpiewackie „Moniuszki“, straż ochotnicza, młodzież gimnazjalna, a nadewszystko nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność Trumnę niosła młodzież akademicka lwowska i uczniowie miejscowego gimnazjum, wieńców złożono na grobowcu bardzo wiele, a między innymi „od *Gazety Narodowej*“, „młodzieży akademickiej“, od „słuchaczów politechniki“ i od „towarzyszy z roku 1863“. Nad grobem wygłoszono kilka mów. Prezes Rady powiatowej i poseł na sejm p. Brykczyński podniósł działalność zbawienną ś. p. Agatona „który umiał tylko budować — a nie burzyć, umiał kochać — a nienawiścią gardził“. Przewodniczący komitetu wykonawczego w sprawie pomnika dr. Kamiński żegnał w swej mowie bojownika za sprawę ojczystą „który jak Dant w życiu przeszedł przez piekło cytadeli i Sybiru“, przedstawiciele młodzieży p. Adam i Moraczewski złożyli wobec trumny znakomitego patrjoty przyrzeczenie, że młode pokolenie, od haseł i zasad przezeń głoszonych nigdy nie odstąpi i postępować będzie wskazanym przez Gillera torem. Niezwykle podniosłe wrażenie sprawiła mowa Platona Kosteckiego, pełna głębokich myśli i refleksyj na tle życia druha w duchu i po piórze. Przemowę, że się tak wyrazimy oficjalną, zakończył p. Kostecki szczytną improwizacją w mowie nie wiązanej, mówiąc w te mniej więcej słowa: „Tak nie wielka liczba miesięcy dzieli nas od chwili gdyś nas pożegnał na wsze druhu mój serdeczny, a jednak w tym krótkim czasie, jakże się bardzo stosunki zmieniły... Szybkim krokiem zbliżamy się do chwili, kiedy nastąpi zgnębienie zbrodni i tryumf cnoty i tak, jak w tej chwili, chmury pokrywające niebo w czasie twego pogrzebu, rozproszyły się i odkryły czysty błękit, tak i dla nas wkrótce zajaśnieje chwila szczęśliwszego bytu.“ Po odśpiewaniu pieśni narodowych, publiczność rozeszła się do domów. Zwłoki męża o wielkiem sercu spoczęły pod spokojnemi głazami pomnika. W górze horyzont rzeczywiście się wyjaśnił, spokój jakiś zapanował w naturze, przerywany tylko szelestem spadających z drzew kropli deszczu.

Na pomniku umieszczono następujący czterowiersz napisany przez J. Lenartowicza:

Przechodniu obyś w Polskę jak ten zmarły wierzył,
Idź i czyń — dobry przykład serce twe ośmieli...
Lecz jeżeli w Ojczyznę zwątpiłeś do końca,
Odejdź! a cieniem swoim nie zasłaniaj słońca.

U podnóża obelisku z medalionem ś. p. Gillera, usiadła postać uosobiająca Polskę, wsparta jedną ręką na tarczy z herbami Korony, Litwy i Rusi, a drugą o napis: „Agatonowi Gillerowi...“ i wzrokiem surowym ale spokojnym w przyszłość — w dal spogląda...

* **Wydaleni** Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że rosyjski poddany Stanisław Słoniński, który w ciągu kilku ostatnich miesięcy przebywał we Lwowie, został przez policję wydalony i do granicy odstawiony. Słoniński miał rzekomo należeć do stowarzyszenia anarchistycznego, które w zeszłym roku fabrykowało w Zurychu bomby. Oprócz tego wydaleni zostali rosyjscy poddani, słuchacze politechniki lwowskiej Spunt i Włodzimierz Schleyn.

Niektóre dzienniki dodają, że Słoniński został wydany władzom rosyjskim. Nie wierzymy w to — ale przy tej sposobności podnosimy sprawę konwencji, konstytucyjnie nielegalnej, z r. 1884, mogącej dawać pozory do podobnie potwornej pogłoski. Sprawę tę raz jeszcze polecamy uwadze naszych delegatów

* **Zmiana własności.** P. Stanisław Polanowski członek Izby panów i były właściciel dóbr Moszków nabył w tych dniach wieś Ubinie w powiecie Kamionka strumiłowa od p. Hipolita Bohdana za 150.000 złr.

Dobra Niedary małe i wielkie i wieś Kobylas w powiecie bocheńskim nabyli państwo Wojciechowie Chrzanowscy za 146.000 złr. od p. Wilhelminy z Ketterów Lewickiej.

* **Nowa taryfa osobowa.** Z dniem dzisiejszym wchodzi w użycie na liniach państwowych kolei nowa taryfa osobowa. Przez zmianę systemu opłaty ceny jazdy uzyskały szerokie warstwy uboższe znaczne ulgi i głównie w tym kierunku należą podnieść zaletę tej nowej taryfy. Podróżujący I i II. klasą nie wiele skorzystają na tej zmianie, jeżeli się uwzględni zniesienie prawa wolnego pakunku z wysoką stosunkowo opłatą za przewóz tegoż, należy jednak przypuszczać, że po pewnym przeciągu czasu przystąpi zarząd państwowych kolei, na podstawie zdobytych doświadczeń, i w tej mierze do pewnej reformy. Na razie byłoby pożądane jak najszybsze przeprowadzenie i na prywatnych liniach kolejowych zastosowania taryf strefowych. Główną zaletą nowej taryfy stanowi okoliczność, że podział na strefy znachodzi zastosowanie nie do pewnych z góry i stale oznaczonych przestrzeni, na któreby podzielono linię kolejową lecz, że strefa każda rozpoczyna się od stacji, z której nastąpił wyjazd a kończy się na stacji wysiadania.

Wojskowy dziennik rozporządzeń ogłasza, że oficerowie jadący kolejami państwowemi za użycie I. klasy pociągów pospiesznych, płacą należytość za II. klasę i połowę III. klasy pociągu osobowego — a przy pociągach osobowych, należytość za bilet II. klasy pociągu osobowego. Za jazdę II. klasą płacą należytość za bilet III. klasy odpowiedniego pociągu.

Przy jeździe III. klasą płacą za pociąg pospieszny półtora biletu wojskowego, a za pociąg osobowy jeden bilet wojskowy.

* **Zaćmienie słońca,** które będzie także u nas widzialnem, przypada jutro we wtorek, d. 17. b. m. Jest to zaćmienie pierścieniowe, u nas jednak przedstawi się tylko jako częściowe

We Lwowie nastąpi początek zaćmienia o godzinie 10 minut 7 przed południem, a koniec o godzinie 12 minut 57 w południe. — Wielkość zaćmienia wynosić będzie u nas 0·54, a więc przeszło połowę tarczy słońca.

* **Dziwna arogancja.** Wczoraj w kościele archikatedralnym, w chwili gdy się zbliżała procesja prowadzona przez ks. arcybiskupa, dwóch młodzieńców, stanęło naprzeciw konfesjonału, w którym właśnie jeden z księży słuchał spowiedzi i prowadzili nadzwyczaj ożywioną głośną rozmowę. Spowiednik wyszedłszy na chwilę z konfesjonału, zwrócił ich uwagę, na niestosowność takiego postępowania, co jednakowoż wcale nie skutkowało. Po chwili jeden z owych panów zbliżył się do konfesjonału, przedstawił się spowiednikowi dodając, że jest słuchaczem politechniki (?!) i zażądał arogancko nazwiska księdza.

* **Festyn na rzecz korpusów wakacyjnych** odbył się w sobotę 14. bm. mimo nieprzychylnej aury. O godzinie 5. po południu wyruszyła dziatwa z ratusza, podzielona na oddział karabinierów i pospolitego ruszenia. Pierwsi mieli karabinki z nasadzonemi bagnetami, drugich uzbrojono w chorągiewki. Poprzedzona muzyką „Harmonii“ przemaszerowała dziatwa na około rynku, ulicą Trybunalską, placem Marjackim, Bernardyńskim, ulicą Pańską i Kurkową na Strzelnicę. Mimo deszczu padającego przerwami zebrała się publiczność dosyć licznie i przyglądała się udatnym ewolucjom małych żołnierzy, które zyskały zasłużony poklask. Chór młodzieży pod kierownictwem p. Urbanka wypadł nadspodziewanie dobrze. „Echo“ odśpiewało trzy pieśni, a „Obrona sztandaru“ obraz z żywych osób, zakończył program festynu.

Bazar, bufety i kioski z kwiatami miały licznych i chętnych nabywców. Publiczność rozeszła się o godz. 10. wieczorem unosząc miłe wrażenie.

Dochód nie będzie prawdopodobnie znaczny, na co wpłynęła niepogoda, ale jesteśmy pewni, że przy powtórzeniu tej zabawy, co zostało przez komitet postanowione, nie pomieści Strzelnica ciekawych.

* **Na notarjat w Gorlicach** rozpisano konkurs do końca czerwca.

* **W gimnazjum jarosławskiem** opróżnioną jest posada dyrektora; konkurs do 1. lipca.

* **Samobójstwa.** Z Komarna donoszą, że w wiosce Brzeziec obwiesiła się d. 12 bm. panna J., sierota po gr. kat proboszczu, przybywająca tamże u swego szwagra.

W Brodach na cmentarzu odebrał sobie życie malarz Michał Mitochar, który ożeniwszy się niedawno, wyjechał za robotą do Rosji, a zabawiwszy tam kilka miesięcy, gdy powrócił do domu, zastał już żonę w grobie.

* **Grad.** W sobotę 7. bm. padał w okolicy Dukli przez dwie godziny grad tak wielki i w takiej obfitości, że jeszcze na drugi dzień w niektórych miejscach ziemia była nim pokrytą. Najwięcej ucierpiały gminy Równe, Lubatowa i Lubatówka. Szkody ogromne, zasiewy prawie doszczętnie zniszczone.

* **W garnizonach galicyjskich** zajdą w jesieni następujące zmiany. Do okręgu korpusu krak. przybędzie 5. batalion strzelców, stacjonowany dotąd na Morawii, i zostanie umieszczony w Bielsku. Z Jarosławia odejdzie 8. pułk ułanów do Stanisławowa a na jego miejsce przyjdzie 4 pułk ułanów z Żółkwi. Z pułków piechoty nr. 15. i 55, stacjonowanych we Lwowie, odejdą po dwa bataliony do swych okręgów, a natomiast przyjdą inne bataliony obu tych pułków. Dwudziesta pierwsza i dwudziesta druga ciężka baterja zmienią nawzajem swoje garnizony. Pierwsza z nich przemaszeruje ze Lwowa do Stanisławowa, druga ze Stanisławowa do Lwowa.

* **Pożary.** W Mikulińcach zniszczył pożar dnia 13 bm. o godz. w pół do 2 po północy dwa domy. Ogień zlokalizowano dość szybko.

* **Świadectwo dojrzałości** z odznaczeniem otrzymała w rzeszowskiem gimnazjum panna Goldblatt vel Kammerling, córka nauczyciela religji mojżeszowej przy tamtejszem gimnazjum. Prócz jednej noty otrzymała wszystkie stopnie celujące

* **Legaty** na rozmaite cele i instytucje publiczne, zapisane przez Karola Belinę Brzozowskiego zmarłego w r. 1889, wydane zostaną, jak donosi nam kurator tejże masy Witołd hr. Wolański, już w lipcu br.

* **Dyrekcja Zakładu ubezpieczenia robotników** od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, wobec zbliżającego się terminu wnoszenia do Zakładu obliczeń i opłat za I półrocze 1890 r. zawiadamia wszystkich pp. przedsiębiorców, że formularze obliczeń z objaśnieniami i przykładami do ich wypełnienia, otrzymać mogą w starostwach we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach w magistratach. Dyrekcja zwraca uwagę pp. przedsiębiorców że formularze obliczeń, należycie wypełniane, przesyłać należy Zakładowi w zwykłych listach opłaconych, gotówkę zaś przesyłać można najtaniej kwitarjuszami pocztowej kasy oszczędności, które nabyć można w Zakładzie, albo też przekazami pocztowymi. Każdą przesyłkę pieniężną należy opłacać. Zakład z zasady nie wystawia kwitów, a żądający pokwitowania powinni dołączyć pocztową markę na 5 ct Z dotychczasowych doświadczeń nabrał Zakład przekonania, że bardzo wiele pp. przedsiębiorców nie zapoznało się jeszcze należycie z ustawą państwową o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Ta nieznajomość ustawy, w wielu razach pociąga za sobą niemiłe następstwa dla pp. przedsiębiorców. Dla zapoznania się z postanowieniami rzecznej ustawy tudzież z wszystkiemi rozporządzeniami władz i ze statutem Zakładu zaleca dyrekcja broszurkę dr. Aleksandra Małaczyńskiego, obejmującą ustawę, wszystkie rozporządzenia i statut Zakładu, broszurkę tę nabyć można w Związkowej drukarni we Lwowie.

* **Rada wyznaniowa** izr. Zboru we Lwowie uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu przeprowadzić reorganizację obu izr. szkół wyznaniowych już z początkiem następnego roku szkolnego i w tym celu uchwaliła zamienić II szkołę ludową na szkołę żeńską, a natomiast zwinąć oddział żeński przy I. szkole ludowej by tym sposobem powstały dwie odrębne szkoły, jedna męska, jedna żeńska. Następnie zmieniono plan nauk zupełnie odpowiednio wymaganiom Rady szkolnej krajowej, by odtąd był zgodny z planem nauk w publicznych szkołach ludowych, wyjąwszy nauki religii (i języka hebrajskiego). dla której przeznaczono większą liczbę godzin. Celem usunięcia nieodpowiednich lub niekwalifikowanych nauczycieli postanowiła następnie Rada wyznaniowa wypowiedzieć miejsca wszystkim nauczycielom i nauczycielkom obu szkół, i rozpisać konkurs na wszystkie tym sposobem wolne posady nauczycieli i kierowników. Na nowo przyjęci będą tylko nauczyciele i nauczycielki odpowiednio ukwalifikowani.

* **Towarzystwa pedagogicznego** walne zgromadzenie odbędzie się w roku bieżącym w Bochni d. 18. i 19. lipca.

* **Zmarli we Lwowie:** Aleksander Nachtsheim długoletni urzędnik asekuracji krakowskiej, żołnierz z r. 1863 i ks. Aksentowicz, kanonik kapituły ormiańskiej, szambelan papieski i radny m. Lwowa w 60 r. życia.

Juljusz Fischer, emer. starszy radca sądu kr. zmarł w Rzeszowie w 62 r. życia.

W Krakowie zmarła Józefa z Grabowskich Artmołowiczowa, w 72 r. życie.

Józef Wierzbicki, właśc. dóbr Chojnata Wola w powiecie rawskim.

W Gleichenbergu zmarł Maciej Wszelaczyński właściciel dóbr, brat znanego muzyka Władysława Wszelaczyńskiego.

Juljan Surowiecki, nauczyciel szkół ludowych zmarł w Mokrzyszowie pod Tarnobrzegiem, w 26 roku życia.

Marja z Mrazków Solecka, wdowa po śp. Leonie Soleckim b. dyrektorze Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego, zmarła we Lwowie w 77 r. życia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 16 bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach licząc od 12. g. w południe d. 14 bm. do 12. godz. w południe d. 16 bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od SW do N, co do siły mierny (3·4), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (84°/o wilg. względ.), opad: deszcz, wysokość opadu 5·4 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była + 12·1°C, najwyższa + 21·0° C w sobotę po południu, najniższa + 7·0° C dziś rano po 6tej.

Uwaga: Obie doby były dżdżyste; w drugiej wiatr silny.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w środk. Rosji; zwyżka 775 do 770 mm. w Irlandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 759 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 16. bm. do 12 w południe d. 17. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zach., co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do + 8·0° C; niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza pozostanie około 85°/o; opad: deszcz; dżdżysto.

* **Jutro**, d. 17. czerwca: św. Adolfa. — św. Doroteja.

— **Do lwowskiego salonu Sztuk pięknych** nadeszły w tych dniach następujące obrazy: Augustynowicza „Rekonwalescentka“. Kaczora Batowskiego „Od panicza do panienki“. Ryznera Mieczysława „Madonna“. Rossowskiego Władysława „Jesień“. Stachiewicza „Główka“ partei i „Modlitwa“ rysunek. Steinsberga „Portret p. Onyszkiewiczowej“. Tetmajera „Z nad Wisły“. Terlikowskiego „Portret Dr. Smolki“ oryg. staloryt.

Reprezentacja zjedn. Tow. Sztuk pięknych we Lwowie uchwaliła odbyć pierwszy w rb. zakup dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy członków Tow. w dniu 19. bm.

— **Izba handlowa i przemysłowa** w Pradze uchwaliła kwotę 3.000 zł. na sprawienie szaf i witryn dla nieznanych rękodzielników czeskich, którzy chcieli obesłać krajową wystawę swemi wyrobami a nie mają środków na zakupienie odpowiednich pomieszczeń. Uchwała ta przynosi zaszczyt pragskiej izbie handlowej i świadczy o żywem zajmowaniu się jej krajowym przemysłem drobnym.

— **Stare guldeny papierowe** z datą 1. stycznia 1882 będą wymieniane w kasach rządowych jeszcze tylko do dnia 30. czerwca br.

— **Zdziczenie.** Krajowy sąd w Opawie skazał dnia 13 bm. na karę śmierci przez powieszenie Jana Ripka, który chcąc „przyjść co prędzej w posiadanie gospodarstwa pobił własnego ojca w ten sposób, że ten zmarł w skutek odniesionych obrażeń.

— **Akademja francuzka** udzieliła p. Poradowskiej nagrodę z zapisu Montyona za powieść jej pióra pod tytułem „Mióla“ osnutą na tle stosunków galicyjskich.

— **Instytut technologiczny w Petersburgu** w br. ukończyli następujący Polacy: wydział kolejowy: Feliks Doboszyński, Stanisław Fedorowicz, Ignacy Jabłoński, Mieczysław Kaczorowski, Jan Kaliszek, Stanisław Kopernicki, Bronisław Markiewicz, Józef Paszkiewicz Tadeusz Popowski, Oktawian Romiszewski, Ignacy Sawaczenko, Aleksander Szklennicki. Wydział fabryczny: Jan Brzeziński, Bernard Kuszyński, Stefan Nawrocki, Edward Rozental, Kazimierz Skrutkowski. Wydział chemiczny: Stefan Brzeski, Daniel Dobrzyński, Wacław Dzierzgowski, Jan Falewicz, Konstanty Kinel, Józef Kerotkiewicz, Henryk Kurnatowski, Antoni Kosiński, Bolesław Nowakowski, Jan Potocki, Kazimierz Skrzywan, Józef Świątecki, Kazimierz Wojtko i Kazimierz Wodzianicki.

— **Na torze wiedeńskim** dnia 8. bm. w biegu Vederemo pierwszą nagrodę 2000 zł. zdobył pięcioletni gulady ogier „Tilian“ własność E. hr. Cholonirwskiego. Drugim przy mecie w tym samym biegu był „Himarak“ koń Em. hr. Baworowskiego.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Świetny djalektyk, rezoner o wiele świetniejszy, niżeli dramaturg — Aleks. Dumas (s.) zastanawia się w „Księżnej Jerzowej“ nad kwestją, co ma począć kobieta uczciwa, zdradzona przez męża, a pragnąca pozostać uczciwą? W sztuce, którą widzieliśmy w sobotę w teatrze, ostawionej z powodu wrzawy, jaką narobiła swego czasu (1871) w Paryżu, używa Dumas postaci księżnej do filozofowania na dany powyżej temat, i rozumuje z uprawą wytrawnego pisarza, bardzo szeroko i bardzo zmiennie — lecz niestety kwestji nie rozwiązuje. Książę zdradza księżnę, a przynajmniej jest na najlepszej do tego drodze, chce ją zdradzić dla zimnej wyrafinowanej kokietki, a księżna, nie znajdując w swojej żadnego środka ni sposobu przeciw temu, że awanturnica jakaś może wydrzeć jej miłość męża, postanawia wystawić wiarołomnego małżonka na niebezpieczeństwo spotkania się z mężem hrabiny Sylwanii, owej awanturnicy. W stanowczej chwili jednak księżna cofa się przed okrutnem postanowieniem, i ratuje męża przed niechybnym strzałem z ręki hrabiego. Strzał ten — rzeczą dość dziwnego, a raczej bardzo naciąganego przypadku — godzi w pierś innego wielbiciela Sylwanii, kończy sztukę, ale zaprawdę nie rozwiązuje postawionej kwestji, nie załatwia stosunku trzech głównie interesowanych osób: księżnej, księcia i Sylwanii. Wprawdzie hrabia oświadcza, że każdemu, kto na jego drodze stanie, zrobi to samo, co zrobił panu de Fondette, ale znowu powstaje kwestja, czy pogróżka odniesie pożądany skutek, zwłaszcza wobec okoliczności, że książę aż do końca sztuki, nie zdradza wielkiej tendencji do pojednania się z żoną.

Jako utwór sceniczny przedstawia się sztuka Dumasa jako coś w rodzaju dramatycznie bardzo dobrze tylko obrobionego *pensum*.

Największe w niej do spełnienia zadanie przypada oczywiście przedstawicielce roli tytułowej, w której autor nakreślił artystce bardzo szerokie ramy do rozwinięcia własnej jej indywidualności. A że panna Marcello posiada właśnie indywidualność pełną temperamentu, przeto gra jej wystudjowana zresztą do najdrobniejszych szczegółów robi rzeczywiste i silne wrażenie. Największem bywa zawsze w chwilach, kiedy artystka w słowach autora i w danej sytuacji, odnajdzie grunt prawdziwie dramatyczny; tak też było i w roli księżnej Jerzowej. Sceny dramatyczne drugiego i trzeciego aktu wywarły znakomicie, — w całem znaczeniu słowa i świetnie, i budzące dla postaci księżnej najżywszy interes widza. Artystki nasze powinnyby brać wzór z p. Marcello, jak należy rolę w najdrobniejszych szczegółach opracować. Nie potrzeba dodawać, że oklaski pełnego amfiteatru były rzetelnym dowodem tego zajęcia się i uznania dla wielce utalentowanej artystki.

Urządzenie sceny w akcie drugim było wspaniałe.

Wczoraj grała panna Marcello po raz wtóry Frou-Frou z ogromnem powodzeniem i wśród szczelnie zapełnionej sali teatralnej. Po trzecim akcie wręczono jej kwiaty i wspaniały wieniec z dedykacją od grona wielbicieli talentu.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w poniedziałek „Księżna Jerzowa“ dramat w 4 aktach Dumasa. Występ gościnny panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. — We wtorek „Arria i Messalina“ trajedja Wilbrandta. Pożegnalny występ panny Marcello. — We środę, czwartek i piątek przedstawienia nie będzie. — W sobotę po raz pierwszy „On ma trzy tony“ farsa w 3 aktach Valabreque'a.

Dział ekonomiczny.

Połączenie Dunaju z Adrjatykiem. Wobec zamierzonej regulacji Żelaznej bramy wniosła firma Kruppa z Essen podanie do rządu węgierskiego o koncesję na przedsięwzięcie technicznych prac przygotowawczych w celu utworzenia wielkiego kanału spławnego, któryby wychodząc z odpowiedniego punktu niższego Dunaju, przy użyciu zregulowanego koryta Sawy, połączył Dunaj z Adrjatykiem a tem samem stworzył bezpośrednie połączenie między Adrjatykiem a morzem Czarnem.

Wywóz rosyjskiej pszenicy zmniejszył się znacznie w ostatnim tygodniu miesiąca maja. Wywieziono 223.325 kwarter, gdy w tygodniu poprzednim wywóz sięgał 338.760 kwarter. Stosunek wywozu żyta zostaje ten sam a natomiast wywóz owsa podskoczył z 138.300 kwarter na 162.590

Chwilowa sytuacja.

Trzydziestu pięciu arcybiskupów i biskupów austrjackich podpisało w dniu Zielonych Świątek zbiorowy list pasterski do katolickich wiernych w Austrji, który w dniu wczorajszym z ambon wszystkich świątyń katolickich Austrji, ogłoszonym został. Nie potrzeba jednego słowa komentarza dla oznaczenia doniosłości tego faktu.

List pasterski dotyczy szkoły katolickiej — i nawiązuje bezpośrednio do znanych deklaracyj biskupich za szkołą wyznaniową, złożonych w komisji szkolnej Izby panów Rady państwa. Po wyłożeniu wzniosłych zadań wychowania ludowego, obowiązków sumienia i troskliwości rodzicielskiej, i świętych powinności duszpasterskich, wskazawszy na jawne niebezpieczeństwa, grożące ludzkości, i na powołanie religii, — biskupi austrjaccy w liście swoim oświadczają się z całą stanowczością przeciw obecnemu systemowi ludowego wychowania w Austrji, i z równąż stanowczością występują za wprowadzeniem szkoły wyznaniowej przez siłę i moc świeckiego państwa.

Mimo wzniosłości przedmiotu, namaszczenia przemawiających i realnej potrzeby naprawy niedokładnej, a często błędnie lub zgoła szkodliwie prowadzonej instytucji publicznego wychowania ludu, list pasterski episkopatu austrjackiego sprawia wrażenie nie ukojenia, ale gwałtownego targnięcia za bolącą ranę społeczną.

Przyzwyczailiśmy się sprawy rozmaitych kolizji wychowawczych w ziemiach austrjackich, i całą sprawę edukacji ludowej, uważać za coś tak odrębnego od naszych stosunków, że brak nam istotnie wszelkiego kryterjum do ich ocenienia. Nasze stosunki są zupełnie inne, inne narodowo, inne proporcją wzajemną ludności pod względami etnicznemi, wyznaniowemi, inne cywilizacyjnie, inne ekonomicznie, inne także najwyższemi i prostemi praktycznemi zadaniami edukacji. Inaczej się też zupełnie kształtowały u nas stosunki szkolne historycznie i prawnie aż po dzień dzisiejszy, a nie mówiąc, że naszą pełną autonomię polityczną pod względem edukacyjnym, uważamy za faktycznie istniejącą i prawnie zabezpieczoną, nie ma zapewne milszego dla nas artykułu konstytucji austrjackiej, jak ten, który zapewniając sejmom krajów austrjackich organizację szkół ludowych i średnich, nie dozwala się nawet domyślać, aby od władzy prawodawczej austrjackiej wychodzić kiedy mogły zakusy ograniczenia w czemkolwiek naszej samorozporządzalności edukacyjnej. A więc nie mamy żadnych realnych podstaw do politycznej oceny, nawet *per analogiam*, o stanie edukacji i sprawie edukacyjnej w Austrji, poza Galicją. Jedno nam się wszakże dziwnem wydawać musi, że w tej różnobarwnej Austji. gdzie do praw fundamentalnych należy, jak już nadmieniliśmy, autonomia sejmów krajowych co do organizacji edukacji ludowej, może ktośkolwiek myśleć, choćby to byli biskupi, że jest jedno jedyne źródło niedostatków lub zboczeń, jakiś jeden jedyny środek sanacyi. Jeszcze zaś dziwniejszem wydawać się musi, wobec wyraźnego brzmienia ustawy zasadniczej, że list pasterski utrzymuje, iż żądając zaprowadzenia szkoły wyznaniowej, mocą i siłą państwa, znajduje się na gruncie prawnym i żąda rzeczy, jak się wyraża, zgodnej z ustawami obowiązującemi. Ale, jakeśmy to już powiedzieli, brak nam podstaw do politycznego sądu o meritum poruszonej sprawy — tam, w Austrji, poza Galicją.

Lecz pytamy, nietylko wobec tego stanu rzeczy, lecz pytamy wogóle, co znaczyć mają podpisy biskupów galicyjskich obu obrządków na tym wojowniczym liście pasterskim. Akt kanoniczny ani polityczny, któryby ich konstytuował w jedno ciało z episkopatem austrjackim — nie jest nam znany. Sprawa zaś sama jest politycznie, cywilizacyjnie, a nawet kościelnie zupełnie różną u nas niż w innych krajach Austrji. Czy na 5 milionów wiernych katolickich w Galicji, wie dziś bodaj jeden tysiąc, że wczoraj taki list był ogłoszony z ambon? a w tej ignorancji leży najwyższa krytyka stosowności praktycznej, życiowej, samego listu dla nas, i najlepsza odpowiedź na wspólność sprawy — choćby ze stanowiska czysto kościelnego.

Episkopat całego świata w sprawach, dotyczących świeckiego społeczeństwa, grupuje się w jakieś całości. Biskupi niemieccy nie będą radzić wspólnie z biskupami hiszpańskimi, chyba na soborach powszechnych; ani też włoscy biskupi nie będą się naradzali wspólnie z irlandzkimi i wspólnych listów pasterskich wydawali.

Niedawno obiegała pogłoska po dziennikach, że książę biskup krakowski ma być ogłoszony przez Watykan prymasem Kościoła polskiego. Przez takie wyniesienie zostałyby zmienionemi w części tradycje nasze narodowe — ale pogłoska ta świadczy tem bardziej, gdzie, do jakiej świecko-kościelnej całości zaliczają biskupa krakowskiego ci, którzy pełnią straż najwyższą i nieomylną nad jednością Kościoła katolickiego w świecie. To samo się stosuje i stosować musi do innych biskupów ziem naszych tutaj, w Galicji. Nie, to nie jest dozwolonem żadnemu arcypasterzowi, aby sprawy polityczne swojego kraju dowolnie angażował, aby w kraju podniecał niezgody stronnicze, a cóż dopiero, aby przeciw prawom obowiązującym swojego kraju na obcem forum występował. To też Kościołowi nie może u nas przynieść korzyści — a my nie chcemy osłabienia znaczenia Kościoła u nas; my pragniemy, my potrzebujemy, aby Kościół powszechny katolicki, był u nas Kościołem narodowym zarazem. Na tem polega rękojmia przyszłej pomyślności tego społeczeństwa. Rozbijać jej — nie można.

Nie mamy kulturkampfu i mieć go nie chcemy, nie mamy sporów religijnych, któreby nas rozdzielały i mieć ich nie chcemy. Pod błogiem wpływem chrześcijańskiej cywilizacji, chcemy asymilacji społecznej przez edukację, i tej najwyższej może sprawy dla przyszłości kraju i narodu — psuć nie pozwolimy nikomu. List pasterski biskupów austrjackich powiada: „Czyż nie słusznem, aby ci, którzy życzą sobie szkoły nie-wyznaniowej, koszta takowej sami ponosili!“ Otóż, wśród rozmaitych podniosłych zasad listu i zasada wprost sprzeczna z historycznym rozwojem naszego społeczeństwa, sprzeczna z gruntownemi podstawami naszego systemu edukacyjnego narodowego, i która do góry nogami przewraca wszelką ideę organicznej budowy tego kraju.

Tak więc zasady politycznie zgubne, podpis niestosowny biskupów galicyjskich na liście biskupów austrjackich wprowadza w życie publiczne nasze, politykę zaś krajową utrudnia, jednocząc poważny głos arcypasterzy galicyjskich z chórem obcej walki wyznaniowej, nam nie znanej, — politykę krajową angażuje a nawet siłą stosunków prywatnych popycha część jakąś przynajmniej reprezentantów naszych do kompromisów i do walk za obce zadania, do walk, które kosztem żywotnych spraw krajowych opłacać wypada.

Nie jest to krok pasterski narażać pomyślność swego społeczeństwa jednocząc się z nieoględną postronną całością, a mniej jeszcze byłby czyn pasterski wnosić do kochanego kraju śmiertelne rozterki, dotąd mu wcale nieznane.

Smutno i przykro dla Polaka i Rusina byłoby bronić bez episkopatu nienaruszalności prawnaszych i całości krajowej. Smutno i przykro; ale społeczeństwo je obroni. Żywimy nadzieję, że do tego nie przyjdzie, że nasi biskupi nie będą snuć konsekwencji z listu pasterskiego, zrodzonego na zewnątrz naszych wszelkich stosunków, i nigdy już więcej w sprawach świeckich nie będą angażować interesów kraju pospiesznem łączeniem się na zewnątrz kraju z obcymi.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 16. czerwca. Cesarz przyjechał wczoraj.

Wiedeń d. 16. czerwca. Dzisiaj w południe odbył się w zamku cesarskim, w izbie tajnych narad, uroczysty akt renuncjacji arcyksiężniczki Marji Walerji. Po przemowie cesarza, w której tenże wezwał zgromadzonych na świadków aktu, odczytał Kalnoky u stóp tronu oświadczenie zrzeczenia się, poczem arcyksiężniczka położyła dwa pierwsze palce prawej ręki na księgę ewangelii trzymaną przez księcia arcybiskupa wiedeńskiego, a w lewą rękę wzięła formułę przysięgi, odczytała ją słowo za słowem, składając w ten sposób przysięgę przy końcu formuły dodaną. Następnie podpisała Marja Walerja i Franciszek Salwator akt zrzeczenia, na którym notarjusz państwa wycisnął pieczęcie pary narzeczonych. Podczas uroczystości byli obecnymi arcyksiążęta, naczelnicy urzędów dworskich, ministrowie i tajni radcy.

Po uroczystości tej odbył się w sali gobelinowej akt podpisania umów małżeńskich w obecności cesarza, Ferdynanda Toskańskiego, Karola Salwatora, naczelnego ochmistrza dworu i ministra spraw zewnętrznych.

Budapeszt d. 16. czerwca. Podkomitet spraw zewnętrznych węgierskiej delegacji uchwalił bez rozprawy zestawiony przez Falka budżet zewnętrzny. Sprawozdanie wyrażające zaufanie kierownikom za dotychczasowe prowadzenie polityki, naprowadza zadowolenie z wyjaśnień ministrów o umocnieniu środkowo-europejskiego przymierza, serdeczność stosunków z Niemcami i Włochami, przyznaje bezinteresowną pomoc Anglii w staraniach około utrzymania sojuszu pokojowego, mimo, że nie związała się do tego formalnemi umowami i wyraża nadzieję, że minister postara się wyzyskać każdą nadarzającą się sposobność, żeby z uwzględnieniem wszelkich spraw zwierzchniczych Porty i przez udzielanie jej przyjaźnych rad, przyspieszyć rozwiązanie sprawy uznania księcia bułgarskiego, podnosi dalej nieprzyjaźne prądy w Serbii, lecz zaznacza równocześnie, że pierwsze napomnienie wystarczyło do wyrażenia ze strony rządu serbskiego zapewnienia przyjaźnych uczuć. Sprawozdanie przypuszcza, że może zajść potrzeba nadania słowom silniejszego nacisku za pomocą wcale niedwuznacznych czynów, bo monarchia austro-węgierska szanuje wprawdzie samodzielność Serbii i chętnie będzie patrzeć na dobre jej stosunki do któregokolwiek mocarstwa, lecz za miarę swej życzliwości względem tejże uważać musi wzajemne jej zachowanie się względem Austro-Węgier,

Bukareszt d. 16. czerwca. Sesja parlamentarna została wskutek trudności robionych ze strony senatu przedłużoną do 21. b. m. Minister skarbu wniósł przedłożenie kredytu w sprawie służby przewozowej na Dunaju szczególnie dla transportu soli. Izba odroczyła się do środy,

Petersburg d. 16. czerwca. Międzynarodowy kongres więzienny został wczoraj w obecności pary carskiej i członków carskiej rodziny w sposób uroczysty otworzony.

Petersburg d. 16. czerwca. „Gazeta Samarkandzka“ donosi o kilku wypadkach cholery. W Taszkencie przedsięwzięto środki zaradcze.

Paryż d. 16 czerwca. Według *Temps'a* rozpoczyna wyższa rada handlowa pod przewodnictwem ministra handlu jutro obrady nad kwestją ukończenia się dawniej już zawartych układów. Większa część izb handlowych i radnych oświadczyła się za wypowiedzeniem przez rząd układów dotychczasowych, a za zachowaniem sobie zupełnej wolności w postępowaniu. Większość przemysłowych i handlowych stowarzyszeń jest również za wypowiedzeniem już istniejących, a przeciwko zawieraniu nowych układów.

Rzym d. 16. czerwca. Następcę tronu, który dzisiaj powrócił, powitał król na dworcu kolejowym.

Walencja d. 16. czerwca. W jednej wsi niedaleko Walencji zaszło kilka wypadków cholery. Władze przedsięwzięły natychmiastowe środki ostrożności. Rząd wysłał lekarza.

Medjolan d. 16. czerwca. Włoski następca tronu przybył koleją Gothardą i odjechał do Rzymu.

Bruksela d. 16 czerwca. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika, wzniesionego na cześć brunszwickiego księcia Frydryka Wilhelma na polu bitwy pod Quatrebas.

Franzensbad dnia 16. czerwca. Przybyły tutaj rosyjski wielki książe Mikołaj wyjechał z powrotem z powodu otrzymania wiadomości o chorobie swej matki.

Walencja 16 czerwca. Według urzędowych wiadomości w Puebla Derugat w niedzielę zapadło znowu 9 osób na chorobę podobną do cholery. Cztery z nich już umarły.

Z Albaidy donoszą także o podobnej śmierci pewnej osoby przybyłej z Puebli.

Ateny d. 16. czerwca. Według doniesień „Havasa“ wybuchły na Krecie w Apporona niepokoje, wskutek zamordowania jednego chrześcianina przez tureckiego oficera. Przyszło nawet do zderzenia się z wojskiem,

Wiedeń dnia 16. czerwca godz. 1. min. 40 po południu. Akcje kredytowe 303 87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 340 75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 153 50 Akcje Unionbanku 244·50. Akcje kolei Karola Ludwika 199 25. Akcje kolei Północnej 275·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 139 50. Losy tureckie 38 40. Akcje kolei Państwowej 229·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 197·50. Losy komunalne wiedeńskie 148 50. Akcje Tow. tureckiego 121·75. Galic. oblig. idemn. 104·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 230·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 233 25. Akcje Bankvereinu 121·50. Rosyjski rubel papierowy 135·25.

4²/₁₀°/o renta wspólna 88·60. 5°/o renta austr. papier. —·—. 5°/o renta austr. złota —·—. Renta 4°/o węg. złota 103·35. 5°/o renta węg. pap. 99 40. Napoleondory —·—. Marki niem —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16. czerwca (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	197·—	200·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·—	232·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	304·—	307·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 4½°/o los w 50 lat	98·30	—·—
" " " 5°/o " 40 "	101·30	102·—
" " " 5°/o wyl. 10°/o	107·—	107·70
Banku krajowego 4½°/o los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5°/o	100·70	101·40
" " " " 4°/o	98·40	99·10
" " " " 5°/o los. w 37 lat.	100·70	101·40
" " " " 4°/o los. w 41½ l.	95·50	96·20
" " " " 4½°/o los. w 52 l.	100·10	100·80
" " " " 4°/o los. w 56 lat.	94·80	95·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6°/o) 3°/o	57·—	60·—
" " " (d. 5°/o) 2½°/o	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5°/o m. k.	104·25	104·95
Galic. funduszu propinacyjnego 4°/o	92·30	93·—
Kom. banku krajowego 5°/o w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6°/o w. a.	104·50	—·—
" " z r. 1883 4½°/o	98·30	99·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·30	9·36
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·34	1·36
100 marek niemieckich	57·45	58·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. czerwca 1890.

Hotel Żorża. Z. Skrzyńska z Żurawna. A. Mysłowski z Zubrzca. Wł. Mierzeński z Krzywotuł. A. Mysłowski z Keropca. A. Melbechowski z Horyhlod. J. Jełowicka z Wołynia. Jen. Fischer z Krakowa. Ks. W. Jankowski i dr. J. Odrobnia z Mrzawy dolnej. M. Merdtle z Wiednia. Dr. M. Galin z Kijowa. T. Schmidt z Smichowa.

Hotel Francuski. F. Jaruntowski z Załanów. Br. Ujejski z Strzelisk. A. Wojciechowska z Poturzyn. T. Wydryn z Toturzyn. J. Hnatek z Pragi. J. Böttiger z Wrocławia. A. Kurländer, E. Just, J. Wittmayer, A. Schweinburger z Wiednia. G. Storch z Stryja. L. Zawadzki z Dobrzan. J. Weiss z Budapesztu.

Hotel Kuhna. K. Widawski z Budzanowa. L. Polański z Babiny. J. Dawidowicz z Drohobycza. D. Buchta z Tyśmienicy. K. Schultz ze Lwowa.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01	2·38	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	2·—	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	9·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·16		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				6·03
" " (co piątek)				2·29
" " (co wtorku)				4·43

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

Wielka gospodarcza, leśnicza, artystyczna i przemysłowa Wystawa w Wiedniu

od 14 maja do 15 paźdz.
od 10 rano do 10 wiecz.

Wodotrysk świetlany.
Park i rotunda.
Wieczór elektr. oświetlone

w rotundzie.

Wstęp 40 ct.
W niedziele i święta 30 ct. 1631
Bilety dla dzieci 20 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

SZKOŁA TKACKA w Błażowej poleca znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, a to: płótna od najgrubszych do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dymki, kolorowe płócienka, drelichy, zegeltuchy, wyroby na letnie ubrania męskie, płótna na lasy do chmielu itd. Ceny znacznie zniżone, przy odbiorze nad 15 złr. odsyłamy franco. 179

Ogrodnik

uzdolniony w każdej gałęzi ogrodnictwa, oraz do zakładania ogrodów, w starszym wieku, poszukuje miejsca. Wiadomość: 1656
w zakładzie ogrodniczym Ł. Szufel w Przemyślu.

Każdy nagniotek,

stwardnienie lub brodawka musi ustąpić bez bolu wyłącznie w skutek penzlowania zaszczytnie
znanym płynem aptekarza RADLAUERA.
Pudełeczko ct. 50. — Nagrodzone 3 złotemi medalami. We Lwowie dostanie prawie we wszystkich aptekach. 1445

BRÖMER-Elmerhausen & Reich,

Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich
Bicyklów Safeties i Trycyklów.
...nadesłaniem ct. 10 w markach. ...czająca 20 ct. w markach. Na...amy najtaniej. — Fotograficzne ...paraty momentalne.

„Za zaręczeniem".

NAGNIOTKI

i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści, w sposób zupełnie nieszkodliwy, bez wszelkich operacyj **„Salliretina"** maść na nagniotki. Cena słoika wraz z przyborami 60 ct., pocztą 20 ct. więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można. 1664
Główny skład dla przesyłki
Fr. Schneider apt. w Wilamowicach.

Maszynista
egzaminowany,

familijny, średniego wieku, z chlubnemi świadectwami, pilny, akuratny, obznajomiony z różnemi maszynami, jakoteż robotą ślusarską, poszukuje posady od 1. lipca 1890. Może też zająć się wymłotem podczas żniw. Adres: **K. Boj. Kołodziejówka** poczta **Skałat.** 1666

RZEPA 1633

pastewna ściernianka (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.**
poleca
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Agentów 1670

za bardzo wysoką prowizją poszukujemy do fabryki
żaluzji, storów i sztucznych plecionek
Em. Goldschmied, Prag, Weinberge.

Do łaskawej wiadomości!
Jak zwykle tak i tego roku przybędę z kompletnym
SKŁADEM PŁÓCIENNYM
jakoteż z różnymi innymi towarami
do Ułaszkowiec na jarmark
prosząc o łaskawe liczne odwiedziny.
Z głębokim szacunkiem
1672
Józef Strihafka, z Czerniowiec.

FABRYKA MOEDLINGSKA

poleca
na sezon wiosenny.
Świeżo zaopatrzony
swój
SKŁAD.

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute	złr. 3·25
„ „ cielęcej	złr. 4·50 do 5·50
„ „ francuskiej	złr. 5·—
„ „ „ lakier.	„ 5·50
„ „ warszawskiej	„ 6·—
Lakierowane szyte	„ 6·—
Półbuciki gemzowe	„ 3·50
„ francuskie	„ 4·75

Buciki dla pań:

Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier.	złr. 5·75
„ „ Chevreau	„ 8·—
Półbuciki prunelowe	złr. 3 do 3·50
„ gemzowe	„ 3 do 3·50
„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskuteczuia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1660

Każdy niemiły odór z ust

niszczy bezzwłocznie i na czas dłuższy **c. i k. Esencja do ust Eucalyptus** ces. przybocznego lekarza **Med. Dr. C. M. Fabera w Wiedniu** bez względu czy po... z żołądka, ust lub jamy nosowej. Jestto jedyny, z pomiędzy wszystkich środków septycznych, którego zupełną nieszkodliwość udowodniono, dlatego też nadaje si... tylko do płukania, lecz może być brany wewnętrznie i wdychiwany, a niemiły zabija u samego źródła. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauernmarkt 3, tudzież w w...kich aptekach, drogUerjach i składach perfum. 1218

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1575

5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Obecnie brakują arkusze kuponowe do
Losów Cisańskich, 5% Listów królestwa Polskiego od 1. maja **do losów państwowych z r. 1860.**

Złr. 2000 rocznego ubocznego dochodu

mogą mieć porządni ludzie każdego stanu. Zapytania w francuskim lub niemieckim języku adresować: „C. 9812, Rudolf Moosse, Wien". 1665

Wystawa Wiedeńska!

Ktokolwiek będzie w Wiedniu niepowinien zaniedbać odwiedzić
Atelier dentystyczne Dr. Herzla
istniejące od lat 25, a wyrabiające uprzywilejowane sztuczne

ZĘBY

Tamże dokonywa się wszelakich operacyj, jakoto: **wyjmywania zębów** (bez bolu za pomocą znieczulenia), **plombowania emalją, srebrem i złotem** sposobem amerykańskim, tanio, szybko i dobrze.
Wien, I., Rothenthurmstrasse 35.
Filia: **Währing, Hauptstrasse 11.** 1654

Szkółka Kilimkarska w Oknie

wyrabia Kilimki krajowych wzorów

1. **Małe na podłogę, przed łóżka i drzwi,** szerokości 57 ctm., długości 1 metr 28 ctm. **w cenie po złr. 8.**
2. **Większe na ścianę ponad łóżka, tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d.** szerokości 1 metr 24 ctm., długości 1 metr 92 ctm. **w cenie po złr. 26.**
3. **Portjery do okien i drzwi według porozumienia.**

Barwy trwałe, wyrób sumienny.
Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.
Każdy z nich przetrwa 10 dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.
Zamówienia przyjmuje:
Zarząd dóbr WŁADYSŁAWA FEDOROWICZA
1274 **Okno, poczta Grzymałów.**

Praga Grand Hôtel Praga

The Grand Hotel Prague Limited.
Największy pierwszorzędny hotel w Pradze.

niedaleko dworców kolei państwowej i Franciszka Józefa. 200 pokoi, olbrzymie sale restauracyjne (Dining & Raeding Rooms 1st. Floor). **Francuska**, niemiecka i angielska kuchnia. — Telefon. — Ceny umiarkowane.

Goście hotelowi mają wstęp wolny na produkcje, odbywające się w przepysznie urządzonym ogrodzie zimowym. Ekwipaże. Elevator Od 1. listopada z. r. zarząd hotelu objęło angielskie Towarzystwo „The Grand Hotel Prague Limited".

1546 *Dyrekcja.*

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich cięści ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

WARNUNG

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

1475 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej:** Erich Keler apt.: w **Brodach:** M. Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu:** T. Partykiewicz; w **Górahomora:** A. Botezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.:** C. Pilewski apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.: w **Krakowie:** W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur apt.; w **Przemyślu:** F. Nahlik apt.; w **Przeworsku:** Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.: w **Sokalu:** E. Wysoczański apt; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt., J. Beil, apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Poprawne PIGUŁKI szwajcarskie
A. BRANDTA w St. Gallen (Szwajcarja).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek **przeciwko obstrukcji.** Główną część składową stanowi **cascara sagrada,** wyciąg roślinny, zalecany najlepiej przez następujące powagi lekarskie: Prof. dr. **Senator** w Berlinie; Dr. **Thompsohn** w Paryżu; Prof. dr. **Massini** w Bazylei. Znakomitych tych pigułek dostanie w każdej aptece w cenie po ct. 40 i 70 za pudełeczko. Zwracamy uwagę na powyższy **znak ochronny.**

1577 Skład główny w aptece F. Schmied — Cieplice w Czechach.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.) 1560
Początek sezonu 20. maja.
Lekarz ordynujący **Dr. Rieger,** c. k. radca sanitarny.

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do złr. 1·20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na **75 ct.** od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka **40 ct.** od osoby. W sezonie I. od 20. maja do 28. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu Zdrojowego.**

PUSTOMYTY

Sezon otwarty 20. maja. 1602
Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej", a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności,** hypochondrja, melancholia, **hysterja, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, ischias, paraliż.** Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto-borowinowe (Moorbäder) w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne jak francensbadzkie,** łaźnia, kąpiele rzeczne.

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. — Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **40 ct. do 1 złr.**

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu.

Adres do zgłoszenia i pożądanego porozumienia listownego: **Zakład leczniczy Pustomyty.**

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa do Pustomyt podług zegaru lwowskiego: rano o godzinie 5·50 przed południem o godz. 10·20, wieczorem o godzinie 8·45: zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa: rano o godz. 8·26, po południu o godz. 3·36, w nocy o godzinie 12·8 minut.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1504

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

1172

Z polecenia Najjaśniejszego Pana bogato uposażona, a przez Dyrekcję urzędu loteryjnego gwarantowana

XIV. Loterja państwowa

z przeznaczeniem na wojskowe cele dobroczynne
3.083 wygranych w ogólnej kwocie zł. w. a. 200.000
pomiędzy temi:
1 główna wygrana na złr. 100.000 z trzema najbliższemi wygranemi po złr. 500, 1 wygrana na złr. 20.000 i 1 wygrana na złr. 10.000 w rencie.
Następnie 2 wygrane po złr 5.000, 2 po złr. 3.000, 5 po złr. 2.000, 5 po złr. 1.000 i 60 po złr. 100 w rencie i ogólna suma wygranych w gotówce za złr. 30.000.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 1. lipca 1890
Jeden los kosztuje złr. 2

Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami bezpłatnie dostać można i to albo w Dyrekcji loteryjnej w oddziale dla celów dobroczynnych. Wiedeń, Riemergasse 7, (Jacoberhofe), lub też w miejscach sprzedaży tych losów.
Losy wysyła się nie licząc nic za porto.
Wiedeń w kwietniu 1890.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej
1522 oddział loterji państwowych na cele użyteczności i dobroczynności publicznej.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Najlepsze tutki cygaretowe
poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.